VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 9)
z dnia 25 stycznia 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 9)

25 stycznia 2012 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posłów **Ireneusza Rasia(PO)**, przewodniczącego Komisji, i **Jacka Falfusa (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli realizacji zadań w zakresie zapobiegania nadwadze i otyłości u dzieci i młodzieży szkolnej;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Foks** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Mirosław Sielatycki** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Adam Krzesiński** sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego**, Grzegorz Buczyński** dyrektor Najwyższej Izby Kontroli, prof. dr hab. **Edward Mleczko** prorektor Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, prof. dr hab. **Jadwiga Charzewska** z Instytutu Żywności i Żywienia oraz **Marek Posobkiewicz** zastępca głównego inspektora sanitarnego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer** i **Wiesław Kozioł** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Szanowno Państwo, serdecznie witam na posiedzeniu Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. W szczególności witamy serdecznie wszystkich państwa posłów . W państwa imieniu, w imieniu pań i panów posłów, chciałbym serdecznie powitać wszystkich gości. W szczególności chciałabym powitać pana ministra Jacka Foksa, wiceministra sportu i turystyki. Witamy pana ministra Tadeusza Sławeckiego, wiceministra edukacji narodowej. Witamy pana Adama Krzesińskiego sekretarza generalnego Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Witam pana Grzegorza Buczyńskiego, dyrektora Najwyższej Izby Kontroli, który będzie niejako otwierał problemowo dzisiejsze posiedzenie Komisji i będzie przedstawiał raport NIK. Witam przedstawicieli Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, na czele z panem prorektorem AWF w Krakowie, panem Edwardem Mleczko. Ta uczelnia przedstawi dzisiaj koreferat i pewne propozycje po analizie raportu NIK, które mogą być naszymi wspólnymi wnioskami, zarówno do Ministerstwa Edukacji Narodowej jak i do Ministerstwa Sportu i Turystyki, aby coś zrobić z tym problemem, o którym dziś na posiedzeniu Komisji będziemy rozmawiać.

Póki mam jeszcze wszystkich państwa na posiedzeniu Komisji, chcę przypomnieć, że w tym tygodniu oprócz posiedzenia w dniu jutrzejszym, jest jeszcze wspólne zaproszenie, moje dodatkowe, ale także pana przewodniczącego Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, pana Marka Biernackiego. Jest to zaproszenie po mojej sugestii, aby również wszystkich państwa zaprosić na posiedzenie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, z tego względu, że tematem porządku dziennego posiedzenia będzie przedstawienie informacji Ministra Spraw Wewnętrznych na temat przygotowań resortu do Mistrzostw Europy w piłce nożnej UEFA EURO 2012. Materiał już został państwu przekazany. Dzisiaj rozdany. Dotyczy kwestii bezpieczeństwa podczas EURO, mistrzostw w piłce nożnej. Myślę, że to jest ciekawy temat. Dla tych wszystkich, którzy chcą, zapraszam na posiedzenie jutro o 18.00. W związku z tym, że do mnie, jak i do pana przewodniczącego Marka Biernackiego wpłynął wniosek Ekstraklasy SA… Chodzi o to, że z ich informacji wynika, że nie jest na 100% przesądzone to, że na Stadionie Narodowym w Warszawie będzie mógł być rozegrany mecz o Superpuchar Polski w dniu

11 lutego 2012 roku. W związku z tym proszą o interwencję. Dlatego zwołałem, w trybie nadzwyczajnym, z panem przewodniczącym Markiem Biernackim, posiedzenie, które odbędzie się 27 stycznia, w piątek, o godz. 8.00, w Sali Kolumnowej, ponieważ są to dwie duże komisje obradujące wspólnie. Podczas tego posiedzenia otrzymamy informację, według mnie potwierdzającą, że koncert otwierający Stadion Narodowy się odbędzie. Według mnie się odbędzie. Dzisiaj byłem z wizytą na stadionie z panem posłem przewodniczącym podkomisji stałej, panem Romanem Koseckim. Wydaje mi się, że nie ma zagrożenia. Stadion jest gotowy na to, aby przeprowadzić koncert. Według mnie stadion będzie też gotowy, żeby przeprowadzić mecz o Superpuchar, ale dobrze będzie żeby obie Komisje na ten temat popatrzyły. Pan prezes zarządu Ekstraklasy S.A. złożył wniosek, więc zrobimy takie posiedzenie, taką godzinną konsultację i wysłuchamy informacji na ten temat, informacji służb na temat przygotowań do meczu o Superpuchar Polski. Ta informacja będzie o 8.00 rano w Sali Kolumnowej, w piątek. Proszę sobie wpisać. Zawiadomienia są w skrytkach. Według mnie to jest ważne. Nie będzie dużo czasu, więc będę chciał, żeby służby przedstawiły informację i żebyśmy wyrazili może jakąś wspólną opinię na ten temat.

Po tych ogłoszeniach bieżących, które na samym początku chciałem przedstawić, przechodzimy do przyjęcia porządku dziennego Komisji. Państwo, wraz z zaproszeniami, otrzymaliście propozycję. Jest ona zgodna z planem prac Komisji. Porządek dzienny brzmi, w punkcie pierwszym, rozpatrzenie informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli realizacji zadań w zakresie zapobiegania nadwadze i otyłości u dzieci i młodzieży szkolnej, a w punkcie drugim rozpatrzenie informacji Ministra Edukacji Narodowej oraz Ministra Sportu i Turystyki na temat funkcjonowania wychowania fizycznego i sportu w szkołach publicznych. Materiały państwo otrzymaliście. Zapytuję zatem formalnie. Czy ktoś z państwa ma uwagi do porządku dziennego Komisji? Tak, bardzo proszę. Pan poseł Jan Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni goście, chciałem po zakończeniu naszej narady z państwem w wolnych wnioskach, zgłosić dwie moje propozycje.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Zapisuję dla porządku. W sprawach bieżących zawsze są wolne wnioski na końcu. Dla porządku zapisuję, Jan Tomaszewski jako pierwszy zabierze głos w wolnych wnioskach. Zapisuję.

Czy jeszcze jakieś inne uwagi? Nie widzę. Zatem nie poddaję pod głosowanie. Przyjęliśmy porządek dzienny bez zastrzeżeń.

Przechodzimy w takim razie do rozpatrzenia pierwszego punktu porządku dziennego. Rozpatrzenie informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli realizacji zadań w zakresie zapobiegania nadwadze i otyłości u dzieci i młodzieży szkolnej. Proponuję następujące procedowanie w tym punkcie. Najpierw pan dyrektor Buczyński przedstawi informację o wynikach kontroli Najwyższej Izby Kontroli w tej kwestii. Potem poprosiłbym jego magnificencję, prorektora AWF, wraz ze swoim zespołem, aby przedstawił swoje uwagi zlecone przez nas w korespondencji. Potem stanowiska ministra sportu, ministra edukacji, następnie dyskusja. Proponuję również, aby opinia Komisji lub dezyderat była wypracowana przez prezydium i przedstawiona na posiedzeniu za dwa tygodnie. To jest zbyt poważna sprawa. Myślę, że powinniśmy się zastanowić. Także wszystkie wnioski posłów, które będą zgłaszane, wszystkie, po wygłoszeniu, proszę kierować do sekretariatu. Prezydium Komisji to opracuje i przyjmiemy, w sprawach bieżących, być może nawet na jutrzejszym posiedzeniu, jeżeli nam się uda to zrobić, jak nie to za dwa tygodnie, albo w terminie kolejnego posiedzenia. Nie widzę uwag co do propozycji procedowania tego punktu. Proszę bardzo, przechodzimy do procedowania. Proszę, pan dyrektor Buczyński. Oddaję głos. Proszę przedstawić raport.

Dyrektor Najwyższej Izby Kontroli Grzegorz Buczyński:

Dziękuję bardzo. Grzegorz Buczyński. W kwestiach organizacyjnych chciałbym oświadczyć, że w dniu dzisiejszym, przy podpisywaniu listy, przedstawiłem stanowisko Ministra Edukacji Narodowej do raportu, które wpłynęło już po zszyciu, po oprawieniu wersji je-

siennej raportu. W związku z tym jest ono ważną integralną częścią tej informacji. Stanowisko Ministra Zdrowia jest wszyte w tekst doręczony państwu wcześniej. Proszę państwa, różne sygnały dochodziły w przeszłości, że zwłaszcza w ostatnich latach nasila się problem nadwagi i otyłości, pewnie w ogóle, ale jeżeli chodzi o dzieci i młodzież szkolną, to jest to dla nas rzecz szczególnie czuła. Dlatego niejako odpowiadając na zapotrzebowanie i z listów i mediów i takich ogólnych oczekiwań, podjęliśmy się tego tematu. Jak państwo widzicie, rzeczywiście ten problem narasta i jest widziany zarówno przez odpowiedzialne instytucje w Polsce, Instytut Matki i Dziecka, Instytut Żywności i Żywienia, nie wszystkie są wymienione na tym slajdzie, ale w raporcie jest o nich mowa, jak również ten problem jest dostrzegany w instytucjach Unii Europejskiej. Zainteresowanie jest szerokie. Jest szereg dokumentów, które stanowiły inspirację do naszych poczynań w tym zakresie. Jeżeli chodzi o sytuację europejską, to ona jest z gruntu lepsza niż np. w Ameryce, ale problem narasta. Najbardziej drastyczny jest w krajach południowych, w krajach południowej Europy. Jeżeli chodzi o Polskę, to według danych Unii Europejskiej jesteśmy w środku stawki, która była przedmiotem szczegółowej analizy. Mniej więcej co czwarte dziecko jest zagrożone tym zjawiskiem, którego skutki są nie tylko w kwestii pewnej estetyki, dyspozycji chorobowej, ale i ogólnych kosztach społecznych, kosztach leczenia itd. Nie będę się nad tym rozwodził. To jest znane i oczywiste.

Celem tej kontroli była ocena działań organów administracji rządowej i samorządowej do jakiej upoważniony jest NIK. Skontrolowaliśmy również gminy i szkoły publiczne. Tamten zakres kontroli był węższy z racji ograniczonych kryteriów kontroli. Przede wszystkim koncentrowaliśmy uwagę na uregulowaniach prawnych i programach, które są w tym zakresie realizowane.

Jeżeli chodzi o regulacje prawne, to chcę powiedzieć, że są one bardzo, bardzo skąpe. Nie chciałbym przez to powiedzieć, że powinny być znacznie szersze, ponieważ jestem przeciwnikiem nadmiernej regulacji. Jednak były takie sytuacje, że podmioty kontrolowane, jak gminy i szkoły, mówiły, że skoro z uregulowań prawnych nic nie wynika, więc nic nie robią. Mówili też „nie wiedziałem, że u mnie jest tak źle", ale o tym za chwilę. W każdym razie na tym skoncentrowaliśmy się podczas tej kontroli. Próba była niewielka, ale na taką nas stać, czasowo i finansowo. Takie kontrole też przecież kosztują. Dwa ministerstwa; zdrowia i edukacji oraz instytut, gminy... Na terenie gmin staraliśmy się dobrać różne szkoły. Jak już wspominałem, ten problem niejako wzorcowo instytucje europejskie już opracowały. Opracowały szereg dokumentów. Może jeden z ważniejszych dokumentów to Biała Księga. Tak się nazywa. Jest to Strategia dla Europy w Sprawie Zagadnień Zdrowotnych Związanych z Odżywieniem, Nadwagą i Otyłością. Jest Światowa Organizacja Zdrowia, WHO, Europejska Karta Walki z Otyłością. Opracowania są bardzo liczne. Prawdę mówiąc, one są dosyć podobne. Mówią, jak postępować w sferze zdrowia, w sferze edukacji, w sferze organizacji i wykorzystania środków publicznych na te przedsięwzięcia, które powinny ograniczać, zapobiegać temu zjawisku.

Tutaj chcę od razu przejść do podsumowania, do ustaleń. Ministerstwo Zdrowia opracowało program zapobiegania nadwadze i otyłości. Proszę spojrzeć na zbieżność w dacie, jeszcze w tym roku, kiedy ukazały się europejskie opracowania. Ciekawy dokument, niezbyt obszerny, co świadczy na plus. Natomiast może brak w nim trochę oceny stanu wyjściowego. Tak nam tego trochę brakowało. Mieliśmy pewne kłopoty, żeby się odnieść, czy po tych paru latach jest jakiś efekt, czy nie. Myślę, że jest to dokument, który będzie jeszcze doskonalony. Powołano różne rady. W Ministerstwie Zdrowia jest to Rada do spraw Diety, Aktywności Fizycznej i Zdrowia. Za chwilę będzie o Ministerstwie Edukacji Narodowej.Tam jest sytuacja podobna. Chcę również powiedzieć, że oprócz tego programu niejako spinającego cały ten problem, powstało wiele innych programów o takich fajnych nazwach: „Trzymaj formę", „Wiem co jem", „Mleko w szkole". Nie będę ich mnożył. Gdyby je wyliczyć to zajęłoby to cały slajd. One są bardzo fajne. Czasami są bardzo lokalne, czasami dowcipne, czasami chodzi o to, aby mogły jednoczyć i kojarzyć dzieci i młodzież, wzbudzać ich zainteresowanie. To samo Ministerstwo Edukacji Narodowej wprowadziło do podstawy programowej bardzo istotne i obszerne regulacje dotyczące problematyki dydaktycznej, organizacyjnej i wychowawczej odnoszące się do problemu zapobiegania nadwadze i otyłości. Popularyzuje również różne programy

europejskie, między innymi, przytoczę tylko polskie nazwy; „Ruch i zdrowie – zdrowe żywienie w szkole". Również Ministerstwo Edukacji Narodowej powołało w Warszawie Zespół do spraw Promocji Zdrowia. To są wszystko instytucje doradcze. Ich skład jest o wiele szerszy niż tylko przedstawiciele resortu, a to właśnie po to, aby zespół mógł lepiej doradzać jaki kierunek wybrać, jakie działania podjąć, jak oceniać poszczególne działania. Chcę podkreślić wzajemną współpracę Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Zdrowia z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego, zwłaszcza w zakresie problematyki kształcenia nauczycieli. To jest bardzo ważne. Z tej kontroli nam wyszło, że ta wiedza wśród nauczycieli dotycząca tego, jak postępować z uczniami, jak promować pewne postawy, jest nienajlepsza. Zresztą nauczyciele to sami poświadczyli w ankiecie. Współpraca również dotyczyła Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Proszę państwa, w zasadzie oba ministerstwa, jak i Instytut zostały przez nas ocenione pozytywnie. Gdybyście państwo zapoznali się ze stanowiskiem Ministerstwa Edukacji Narodowej, to widać, ile tam jest włożonej mitręgi, co niekoniecznie przenosi się na efekty. Aczkolwiek widać po kontroli w jednostkach, o czym za chwilę, że był ten wielki wysiłek organizacyjny Jego efekty niekoniecznie przenoszą się na to, co faktycznie stwierdziliśmy w próbie kontrolnej. Dlaczego? O tym za chwilę.

Przypomnę pewne dane dotyczące gmin. W ostatnim okresie można by powiedzieć o pewnej eksplozji inwestycyjnej jeśli chodzi o wielkie obiekty sportowe. Kwestia zapobiegania nadwadze i otyłości to – z jednej strony – zdrowe odżywianie, a z drugiej – ruch. Takie stwierdzenie powtarza się w każdym dokumencie, niezależnie czy krajowym, czy europejskim. To się powtarza. Warto wspomnieć, że oferta wielkich obiektów sportowych bardzo się zwiększyła i znacznie uatrakcyjniła.

Podsumowanie ogólne. Później przejdę do gmin i szkół. Jeżeli chodzi o ocenę ogólną, to – w naszej ocenie – ten problem nie jest jeszcze traktowany systemowo, poważnie, nie jest jeszcze wkomponowany w ciągłość zarządzania w gminie, podejmowania pewnych decyzji, wspomagania pewnych czynności w szkołach. W niektórych szkołach bywało tak, że dyrektorzy nie znali żadnego z tych dokumentów, które tu państwu przedstawiłem, na czele z Narodowym Programem opracowanym przez Ministerstwo Zdrowia. Nie znali żadnych publikacji, które Instytut Żywności i Żywienia opracował. Zaręczam, że one są świetne. Kiedy pokazałem mojej małżonce, to już niestety nie wydarłem jej z rąk. Są bardzo przydatne. To są bardzo dobre i niezwykle ciekawe opracowania, jak komponować posiłki, bardzo konkretne, takie, które umożliwiają nawet dzieciom przygotowywanie posiłków . Były przypadki, że dyrektorzy szkół nie znali tych dokumentów. Był nawet taki przypadek, że kontroler wiedząc o tym, że ten dokument dotarł do szkoły, razem z dyrektorem, uroczyście go rozpakowali. Rozpakowali paczkę, która już jakiś czas leżała w szkole. To jest jedna obserwacja; ogromny wysiłek centrali niekoniecznie przenoszący się na gminy. Proszę popatrzeć, tylko dwie z dziewiętnastu gmin rozpoznawały potrzeby zdrowotne dzieci i młodzieży z problemami nadwagi i otyłości. Uznaliśmy, że jest to zjawisko niepokojące.

Stwierdzenie przypadków nadwagi i otyłości. To jest dość trudno do końca stwierdzić, ponieważ kontroler nie miał czasu, żeby zlustrować wszystkich uczniów, ale z dokumentacji szkolnej wynika, że tylko w dwóch szkołach nie można było stwierdzić takiego przypadku. Choć mam tutaj wymienione przeze mnie wątpliwości, a we wszystkich innych szkołach był to problem dostrzeżony, istotny. W szesnastu szkołach tendencja była wzrostowa. W niektórych szkołach nawet od 3 do 5% rocznie. To jest już bardzo niepokojące dla stanu zdrowia populacji dzieci w tych regionach.

Nieprawidłowości. Powiem jedynie o tych najważniejszych, żeby nie zajmować państwa czasu. W 17 gminach nie rozpoznawano tych potrzeb. Mamy to oczywiście udokumentowane. W 14 gminach nie podejmowano żadnych działań wspierających szkołę mających na celu popularyzowanie wśród dzieci zasad zdrowego żywienia i zdrowego stylu życia. I znowu, proszę państwa, gdyby prześledzić przepisy prawne, nie da się wyprowadzić norm, które by nakazywały jednostkom samorządu terytorialnego takie postępowanie. Jednak już program który opracował Minister Zdrowia i inne programy, wyraźnie proponują tego typu działania. Nie mogą oczywiście władczo nakazać, ale jest o tym mowa. Tu inicjatywa gmin była bardzo, bardzo ograniczona. Trzecia sprawa

z tych najważniejszych jest taka, że w żadnej z gmin nie podjęto działań mających na celu wycofania ze sklepików szkolnych i automatów spożywczych, żywności niezdrowej dla dzieci i młodzieży szkolnej. Proszę państwa, opowiem o sytuacjach codziennych, z którymi spotykali się kontrolerzy podczas kontroli tych 52 szkół. Dostarczane jest mleko, warzywa, owoce, młodzież jest nawet edukowana po tej linii, ale potem jest przerwa i to dziecko idzie do sklepiku, gdzie kupuje żywność świecącą i błyszczącą. Gospodarze, szkoły nie potrafią sobie z tym poradzić. Niektórzy burmistrzowie, wójtowie, oświadczali kontrolerom: „a nie wiedzieliśmy, że w tej szkole jest tak źle jeśli chodzi o te sklepiki". Inni mieli wręcz wnioski z prośbą o wsparcie. Rada gminy może podjąć stosowną uchwałę. Można też wpływać na umowy z ajentami prowadzącymi sklepiki. Dość powiedzieć, że właśnie taką sytuację zastaliśmy.

Proszę państwa, przykłady. Nie chciałem już tak bardzo mocno uwypuklać, ale jednak to zrobię. W gminach nie było wiedzy o programie, chociaż wiemy, że informacje na ten temat były rozsyłane. Wiemy, że jest na stronie internetowej ministerstwa. Jednak ta wiedza niekoniecznie tam dotarła. Przynajmniej tak wynika z oświadczeń wójtów, burmistrzów i prezydentów. Tendencje były rosnące w tych gminach, gdzie to odnotowano. To jest kwesta 1-1,5% uczniów. W niektórych więcej. Są na sali specjaliści. Ja się do nich nie zaliczam, ale wydaje mi się, że to są bardzo niepokojące dane. Co roku 1% i możemy dojść do bardzo drastycznych sytuacji.

Podam też przykłady pozytywne. Obok tych, którzy nic nie robili. Na przykład w Elblągu była diagnoza coroczna. Wisiało to w Internecie. Organizowano różnego rodzaju spotkania, czasami podejmowano interwencje na podstawie tej właśnie diagnozy. Były też skutki w sytuacji, gdzie, jak widać wyżej, ten problem narastał w sposób dość znaczący. W Częstochowie odnotowaliśmy jedno z bardziej dynamicznych zjawisk i podejścia władz miasta do uporania się z tym problemem. Również w innych miastach, gminach, opracowano specjalne programy lokalne. Podjęto ich realizację. Czasami są to bardzo ciekawe inicjatywy połączone z rozrywką, z imprezami, które kojarzą i dziecko, i rodzica, np. dzieci gotują posiłki i zapraszają rodziców. To jest bardzo piękne. Czasami udawało się w tych urzędach zorganizować większe imprezy popularyzujące ten zdrowy odruch.

W szkołach. Problem był z wykorzystaniem danych zbieranych przez służbę pielęgniarską w szkołach. One nie były np. prezentowane radzie pedagogicznej ani dyrektorom. Zasłaniano się nieprecyzyjnymi przepisami stosownego rozporządzenia. Myśmy to opisali. Jesteśmy już po wymianie korespondencji z obydwoma ministerstwami dotyczącymi podjęcia starań w tej sprawie. Nie wiem, być może to rozporządzenie jest już zmienione. Przecież to jest podstawa informacji w szkołach i gminach jak ten problem wygląda. To jest też bardzo znamienne. W żadnej ze skontrolowanych 52 szkół nie uwzględniono problematyki zapobiegania nadwadze i otyłości w programach doskonalenia zawodowego nauczycieli. Sami nauczyciele oświadczali w ankiecie, że nie wiedzą jak się do tego zabrać. Przyznali, że nie wiedzą jak rozmawiać z dzieckiem, które już cierpi na chorobę otyłości. To przecież jest bardzo trudne psychologicznie dla takiego dziecka. Jak rozmawiać z rodzicami? To 40-50%. Te dane są szczegółowo podane w raporcie. Te osoby oświadczały, że mają brak wiedzy w tym zakresie. Podczas samej kontroli zdarzały się próby interwencji samych kontrolerów w szkołach, żeby coś zrobić z tymi sklepikami. Wydaje nam się, że to jest proste; wycofanie i zmiana asortymentu sprzedaży, zmiana oferty, w razie czego zmiana ajenta. To w ogóle chyba nie powinno podlegać dyskusji. Tymczasem, na tak wielką skalę to się nie udało. Przykłady szkół, gdzie nie występują takie zjawiska. Tylko dwie szkoły nie odnotowują takich przypadków. Kontrolerzy przyjęli takie wyjaśnienia. Ze swojej wizji lokalnej też.

Jak państwo sami widzicie, zróżnicowanie tego wskaźnika jest ogromne. Może to też świadczyć o trochę nieprecyzyjnych danych. Pierwszy raz to badaliśmy. To jest dość trudne do badania. Najniższy wskaźnik 1,5% a najwyższy 22% dzieci z nadwagą i otyłością. Bardzo szokujące, podczas gdy średnie dla kraju są mniej więcej o połowę od tego górnego niższe. Wzrost. Jeżeli chodzi o progresję, to wynosi ona kilka procent, co też może budzić trwogę.

W tym miejscu chciałbym przywołać dwa slajdy z kontroli, które wiążą się też z drugą częścią naszego posiedzenia. Mam na myśli kontrolę z 2010 roku dotyczącą wycho-

wania fizycznego w szkołach. To jest zawarte w stosownym raporcie. W ponad połowie nie dostosowano programów do dostępnej infrastruktury sportowej, albo możliwości zdrowotnych i zainteresowań uczniów. Podam plastyczny przypadek. Realizowano program pod konkurencję rzutu dyskiem podczas gdy w okolicy nie było gdzie tę dyscyplinę uprawiać. Tego typu zjawiska. To jest bardzo ważne. Prawie wszyscy dyrektorzy szkół (86%), mimo bardzo drastycznie spadającego zainteresowania lekcjami wychowania fizycznego, to znaczy wzrostem liczby uczniów, którzy nieaktywnie uczestniczą, tj. uczestniczą, ale nieaktywnie, czyli mają różnego rodzaju zwolnienia, nie reagowali. Nie reagowali. Pokażę zaraz slajd, który – moim zdaniem – jest naprawdę bardzo, bardzo niepokojący. Jedną z ważniejszych nieprawidłowości jest też to, że w ponadto w 1/3 szkół zaniechano sprawdzianów i nie organizowano zawodów szkolnych. Takie zawody szkolnej rangi powodują współzawodnictwo, a tego zaniechano. Proszę państwa, to jest z roku na roku. Podczas kontroli zrobiliśmy coś takiego. Mając do wglądu szalenie niekompletną dokumentację posadziliśmy na dwa tygodnie kontrolerów na lekcjach na obserwację. Zrobiliśmy własne badania na temat obecności. Porównaliśmy je z wynikami z dokumentacji z ubiegłego roku. Proszę popatrzeć. Ponad 1%, a czasami nawet do 2% spadła aktywność na zajęciach wychowania fizycznego. Dla mnie jest to bardzo niepokojące. Jest to bardzo krótki czas. Jest to jeden rok szkolny. Najgorzej było w szkołach ponadgimnazjalnych. To ponad 1,5%. Jeżeli sytuacja nie poprawi się.... Ministerstwo Edukacji Narodowej podjęło cały szereg działań, zwłaszcza związanych z wdrożeniem nowej podstawy programowej. Kontrolowaliśmy to jeszcze nawet po niepełnym roku po wprowadzeniu i funkcjonowania nowej podstawy programowej. Miejmy nadzieję, że teraz to się bardzo, bardzo zmieniło. Chcę przez to powiedzieć, że w związku z wnioskiem posłów na lipcowym posiedzeniu Sejmu, kiedy przyjmowane było sprawozdanie NIK, wnioskiem który dopominał się o rekontrolę; taka rekontrola w zakresie wychowania fizycznego odbędzie się w czwartym kwartale tego roku.

Wnioski pokontrolne. Oba ministerstwa otrzymały ocenę pozytywną. Te wnioski sformułowaliśmy bardzo miękko. Wnioski są o rozważenie pewnych spraw, na przykład o to, aby Program Zapobiegania Nadwadze i Otyłości nie tylko promować, ale jakoś prawnie wesprzeć. W jaki sposób? Może nie tyle jakimś specjalnym aktem, ale przy okazji regulacji dotyczących i zdrowia i edukacji, wzmocnić. Jeżeli on nie był znany w gminach i szkołach, to oznacza, że do zrobienia jest jeszcze sporo. Znowelizowanie tego rozporządzenia to jest sprawa najprostsza i wydaje mi się, że jesteśmy na dobrej drodze bądź już to jest wykonane. Jeżeli chodzi o ministra, to zalecamy dalsze propagowanie, rozpowszechnianie tego, rozpowszechnianie dokumentów opracowanych przez Instytut Żywności i Żywienia, Karty Aktywności Dzieci w Szkole itd. To wszystko są dokumenty i kierunki bardzo przystępnie napisane i przydatne. Chodzi tylko o to, aby były stosowane.

Upowszechnienie wiedzy pedagogicznej. Tu sprawa wydaje się być pilna. Jeżeli sami nauczyciele na tle rosnącego problemu informują, że sobie z tym nie radzą, to trzeba dotrzeć i wzbogacić programy szkolenia, dokształcania nauczycieli, jak również szkolenia nauczycieli w samych szkołach wyższych. Zorganizowaliśmy dwa panele eksportów, na które zaprosiliśmy wskazane nam autorytety w zakresie tego zagadnienia, które nas mocno wsparły. Pierwszy panel odbył się wtedy, kiedy przymierzaliśmy się do tej kontroli. Chcieliśmy poznać opinie, czy kontrolujemy to co trzeba. Drugi odbył się już po kontroli, kiedy formułowaliśmy wnioski. Chcę powiedzieć, że zbieżność naszych opinii i opinii ekspertów była duża. Między innymi wskazywano właśnie na konieczność certyfikacji szkolnych programów profilaktycznych, dlatego że były sygnały, że nie wszystkie programy oferowane szkołom tak naprawdę odpowiadają potrzebom, specyfice i po prostu nie wszystkie są przydatne. Wnioski do prezydentów. Aż się źle pisało ten wniosek. To powinno być jedno z zupełnie podstawowych zadań samorządu; rozpoznać zdrowotność populacji, która zamieszkuje daną gminę, dzieci i młodzieży. To powinna być jedna z ważniejszych rzeczy. Żywienie zbiorowe. Chodzi o to, aby samorządy łaskawiej spojrzały na wyposażenie szkół. Właśnie na przykład można pomyśleć o stołówkach-pracowniach, które umożliwiłyby dzieciom udział edukacyjny w przyrządzaniu posiłków. Nic tak nie przekonuje, jak zrobienie czegoś dla siebie, dla innych. W raporcie o tym mówimy. Przedstawiamy tez inne bardzo dobre i bardzo ciekawe pomysły do naślado-

wania. Prezentujemy też materiał, który pokazuje jak tego typu problemy są rozwiązywane w innych krajach. Podobnie jak i te szkoły które są u nas aktywne. Ten przepływ informacji jest. Przykłady są skwapliwie wykorzystane.

Co jeszcze? Samorządy powinny zintegrować te działania na swoim terenie. Przecież te instytucje są znane i ze sfery inspekcji sanitarnej, i służby zdrowia, i oczywiście edukacji. Trzeba pilnować obiadów szkolnych. Okazało się, że w 27% badanych szkół te obiady nie były świadczone. Część obiadów nie odpowiadała kryteriom zapobiegania nadwadze i otyłości. To już naprawdę bardzo trudno wyjaśnić. Trudno jest wytłumaczyć, że za państwowe pieniądze, mając wiedzę tak świetnie, na tacy, czytaj – w książce, podaną przez Instytut Żywności i Żywienia, nie posługiwano się tym. Jeżeli chodzi o szkoły, to też mieliśmy szereg wniosków i uwag. Między innymi dotyczyły one zorganizowania tych stołówek– pracowni, o włączenie pielęgniarki szkolnej, miejmy nadzieję po ukazaniu się tego znowelizowanego rozporządzenia, o monitorowanie terapii uczniów dotkniętych nadwagą lub otyłością. To jest oddzielny problem, sam w sobie. Kolejna sprawa to oczywiście nadzór nad sklepikami szkolnymi. Rozwiązanie umów. Oczywiście w wystąpieniach pokontrolnych do dyrektorów szkół były konkretne wnioski. Prawdę mówiąc, zebraliśmy na piśmie deklaracje tychże, że te sprawy zostaną uregulowane. Oczywiście, wrócimy z kontrolą po jakimś czasie i to sprawdzimy. Promowanie zdrowego trybu życia nie wymaga już specjalnego szerszego komentarza.

Wydaje nam się, że generalnie potrzebna jest większa aktywność, taka jaką resorty przyjęły w sferze przygotowawczej. Chodzi o to, aby przenieść tę aktywność w jakiś sposób na grunt szkół i gmin, bo to tam się rozgrywa. Trzeba też w jakiś sposób nawiązać dialog z rodzicami. Myślę, że tu jest wielkie pole do nowego nadzoru pedagogicznego, który musi odebrać znaczącą rolę. Przecież pedagogika to również wychowanie, opieka. Przecież pedagogika to nie tylko książki, ale również kształtowanie postaw zdrowych Polek i Polaków. Jest 80 bardzo konkretnych wniosków. Część, jak państwo widzicie, już została zrealizowana. Będziemy się starali to wszystko sprawdzić na miejscu. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi Buczyńskiemu. Poproszę teraz pana rektora Akademii AWF w Krakowie, pana profesora Edwarda Mleczkę o zabranie głosu i wygłoszenie koreferatu. Proszę, panie rektorze.

Prorektor Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie Edward Mleczko:

Proszę państwa. Przybyliśmy na zaproszenie posła Rasia. Moje nazwisko Edward Mleczko. Kończę obecnie, mam nadzieję pierwszą, kadencję prorektora ds. nauki AWF w Krakowie. Reprezentuję Jego Magnificencję rektora profesora Andrzeja Klimka, który ze względów obiektywnych jest na zajęciach ze studentami poza Krakowem i nie mógł na spotkanie przybyć, za co przepraszam pana przewodniczącego Komisji. Razem ze mną na dzisiejsze obrady przyjechały do Warszawy dwie moje współpracownice, pani profesor Grażyna Kosiba, kierownik Katedry Teorii Metodyki Wychowania Fizycznego AWF w Krakowie, oraz pani doktor Bożena Makowska pracownik naukowo-dydaktyczny Zakładu Higieny i Wychowania Fizycznego tejże uczelni. Sądzę, że w ten sposób parytet zalecany przez Unię Europejską został zachowany. Zgodnie z informacją przekazaną przez pana rektora mamy przedstawić Wysokiej Komisji głos środowiska uczelni AWF w Krakowie w sprawie raportu pokontrolnego NIK. To jest jeden raport, o którym mówił przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli. Jest to informacja Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli realizacji zadań w zakresie zapobiegania nadwadze i otyłości u dzieci i młodzieży szkolnej, która została przeprowadza w latach 2009-2011, oraz druga dotycząca informacji Ministra Edukacji Narodowej oraz Ministra Sportu i Turystyki na temat funkcjonowania wychowania fizycznego i sportu w szkołach publicznych. Ten drugi raport był sporządzony rok wcześniej. Został już zatwierdzony przez Wysoki Sejm. Jednakże zarówno w jednym, jak i drugim przypadku zawarte są dyrektywy odnoszące się do działalności szkół przygotowujących kadry dla potrzeb sportu i szeroko rozumianego wychowania fizycznego i korektywy dzieci i młodzieży. Raport z 2009-2010 roku dotyczy także środowiska Akademii Wychowania Fizycznego, o czym mówił

w swoim wystąpieniu przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli. Naszą Akademię, być może w ogóle naszą misję często utożsamia się tylko z produkcją sportowców i trenerów. Pragnę zaznaczyć, że obecnie w rzeczywistości jest to niejako produkcja zupełnie „uboczna” wykonywana na rzecz Ministerstwa Sportu i Turystki. Jedna tylko uczelnia, z Gdańska (przedstawiciel wyszedł) w swojej nazwie przyjęła dopełnienie „AWF i Sportu”, ale kształci studentów wedle powszechnie obowiązujących standardów. W większości naszych uczelni publicznych absolwenci zdobywają zawód na podstawowych kierunkach dla potrzeb szkolnictwa, turystyki, rekreacji, rehabilitacji. Jest jeszcze jedna cecha naszego współczesnego absolwenta. Niezależnie od specyfiki kształcenia zawodowego, nasi magistrzy, licencjaci, posiadają wiadomości i umiejętności kształtowania oraz pomnażania zdrowia poprzez ruch, ćwiczenia fizyczne. Taka intencja kształtowania zdrowia jest wyraźnie bliska współczesnemu amerykańskiemu postulatowi doskonalenia wydolności fizycznej poprzez sprawność ujętemu w Konwencji Zdrowia *Herbal Related Fitnes*s. Pragnę zapewnić Komisję i osoby przybyłe na dzisiejsze obrady, że staramy się spełniać swoją misję rzetelnie i w nadziei, że nasze posłannictwo przyniesie zamierzone skutki w pracy zawodowej tych, którzy opuszczają mury naszej uczelni. Mówię to nie tylko po to, aby przekonać członków Komisji, na posiedzeniu której się znalazłem, w poczuciu obowiązku i z serca, ale po to, żeby zwrócić uwagę na potrzeby nobilitacji naszej działalności na mapie problemów poruszanych przez Ministerstwo Zdrowia, Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Sportu i Turystki oraz częściowo odreagować po wynikach pokontrolnych.

Na pewno nie byłoby nas tutaj gdyby nie nasza współpraca z panem posłem Ireneuszem Rasiem na różnych polach działania, dla dobra sportu i oświaty oraz szeroko rozumianego wychowania fizycznego młodego pokolenia Polaków. Jako dyrektor zakończonej przed paroma miesiącami największej w Polsce konferencji międzynarodowej spośród organizowanych w naszym kraju, w dziedzinie nauk o kulturze fizycznej, wypada mi podziękować panu przewodniczącemu i kierowanej przez niego Komisji Sportu i Turystki, za objęcie naszego krakowskiego kongresu honorowym patronatem. Sądzę, że nie przynieśliśmy wstydu. Dowodem tego był udział ponad dwustu uczestników z całego świata, o czym zresztą pan poseł uczestniczący w konferencji, mógł osobiście się przekonać. Myślę, że oprócz wartości poznawczych konferencji, istotne są również najnowsze dane dotyczące stanu perspektyw rozwoju, prewencji leczenia zjawiska otyłości w Stanach Zjednoczonych, którymi podzielił się z uczestnikami krakowskiego kongresu profesor uniwersytetu Bob Girandola. Trudno by było przedstawić wszystkie tematy poruszane w bardzo ciekawym wystąpieniu, ale przynajmniej na niektóre postaram się zwrócić uwagę w dalszej części mojego wystąpienia.

Na dowód tego, że po prostu ta konferencja była udana chciałabym przedstawić Wysokiej Komisji te oto materiały, publikacje. Są to publikacje w tej konferencji jak również materiały pokonferencyjne ponad 200 uczestników konferencji. Znajduje się tu także streszczenie referatu pana profesora Girandoli. Proszę mi wybaczyć, że być może zrobiłem zbyt długą preambułę, w której wyrażam podziękowanie, że mogłem się znaleźć w gmachu Sejmu, razem z moimi koleżankami z krakowskiej uczelni. Jako już weteran sportu, lekkoatleta, sześciokrotny mistrz Polski w biegach długich, z dziesięcioletnim stażem w reprezentacji, człowiek, który w niespełna czterdzieści lat po zakończeniu kariery sportowej, studiów wyższych na Uniwersytecie Jagiellońskim i AWF, oraz po meandrach nauczycielskiej kariery zawodowej, dostąpieniu zaszczytu uzyskania stopnia profesora, powiększył masę ciała z 51 kilogramów 200 gramów, kiedy byłem sportowcem, do prawie 90 kilogramów... Tym samym przytyłem czterdzieści kilogramów. Nie ma się czym chwalić. Ale patrzę też na obecnego tutaj posła Tomaszewskiego, i nie chcę już nic więcej mówić. Postaram się pod koniec wystąpienia wyjaśnić przyczynę nieobecności jego magnificencji rektora.

Będę referował stanowisko nie tylko AWF w Krakowie, ale środowiska akademii wychowania fizycznego. Jak przystało na sportowca mam gorączkę przedstartową. Konieczna była też rozgrzewka. Ponadto nie mieliśmy zbyt wiele czasu na przygotowanie. Rektor oświadczył nam kilka dni temu, że nie przyjeżdża, bo nie może. Panie chyba miały jeden dzień na przygotowanie się do dzisiejszego wystąpienia.

Uważam, że w obu tematach dzisiejszych obrad możemy się czuć kompetentni, nie tylko z racji swojej przeszłości, profesji, ale także – jak w moim przypadku – ze względu na naukowe i praktyczne zainteresowania problematyką walki z otyłością. Mimo satysfakcji ze spotkania z Komisją, mam obowiązek, jak wspomniałem, przedstawić stanowisko uczelni kształcących studentów na rzecz kultury fizycznej, turystki i rehabilitacji. Sprawy obu dokumentów. Myślę, że w dyskusji mogą bardziej kompetentnie wypowiedzieć się moje koleżanki, specjalistki z zakresu żywienia, jak również, przede wszystkim, wychowania fizycznego w szkołach. Ośmielałem je też do przekazania kilku uwag, przede wszystkim o podjętych przeze mnie badaniach naukowych sfinalizowanych w ubiegłym roku paroma opracowaniami naukowymi. Na konferencji były referowane zagadnienia dotyczące otyłości i nadwagi i dokonany przegląd piśmiennictwa światowego, jak również dyskusje ze specjalistami z zakresu otyłości, pracownikami AWF oraz wyniki spotkań prorektorów ds. nauki. Między innymi jedno z takich spotkań odbyło się przed paroma dniami w Krakowie. Tam była też poruszana kwestia wyników pokontrolnych Najwyższej Izby Kontroli.

Na wstępnie w imieniu środowiska naszej akademickiej społeczności dziękuję Najwyższej Izby Kontroli za bardzo wnikliwe przygotowanie i opracowanie wyników działania kontrolnego w obu wcześniej wymienionych dokumentach. Jak wynika z ustawowych zapisów, orzeczenia NIK nie powinny podlegać dyskusji, aczkolwiek niech wolno mi będzie przedstawić pewne uwagi i sugestie, które nasunęły się po wnikliwym przestudiowaniu obu dokumentów. Nie ma to na celu podważenia niezawisłości NIK, ale wyrażenia opinii i sugestii odnośnie do możliwości efektywnego rozwiązania problemów, o których mowa we wnioskach pokontrolnych. Zacznijmy najpierw od rozpatrzenia informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli realizacji zadań w zakresie zapobiegania nadwadze i otyłości u dzieci i młodzieży szkolnej. Uwagi i zalecania kierowane do ogółu szkół są oparte na wynikach obserwacji pokontrolnych oraz na przepisach prawnych oraz częściowo na informacjach przekazanych w toku dyskusji panelowych, o czym tutaj słyszeliśmy. Dziwić może ominięcie w dyskusjach panelowych, dwukrotnie organizowanych na podstawie dokumentów pokontrolnych z realizacji zadań w zakresie zapobiegania nadwadze i otyłości u dzieci i młodzieży szkolnej, przedstawicieli uczelni z nauk o kulturze fizycznej, czyli przedstawicieli środowiska akademickiego AWF. Odczucie środowiska jest takie, że my „wuefiacy” nie jesteśmy opłotkami ani nauki, ani dydaktyki szkolnej. Przez lata byliśmy odpowiedzialni za krzewienie kultury fizycznej, w tym zdrowotnej, w społeczeństwie. Tutaj panie mi przekreśliły ten akapit, ale postaram się odczytać. Uważam za nietakt bagatelizowanie naszej opinii. O słuszności takiego stanowiska przekonuje fakt, że zainicjowana w nowej platformie edukacyjnej symbioza wychowania fizycznego i zdrowotnego, na różnym etapie kształcenia, ma oddychać dwoma płucami, to jest odżywieniem i aktywnością fizyczną. Proces oddychania dwoma płucami napotyka jednak na trudności. Zresztą w pewnym sensie zwraca na to uwagę jeden i drugi raport. Nadal problematyka przygotowania zawodowego nauczycieli w AWF-ach w zakresie wprowadzenia nowych wymogów odbywa się na podstawowym etapie dwutorowo; w ramach teorii metodyki wychowania fizycznego i zdrowotnego. W opinii środowiska AWF, owocuje to dużymi zahamowaniami we wdrożeniu nowej reformy w zakresie włączenia tradycyjnej treści nowego przedmiotu, a na uczelniach wyższych odpowiedzialnych za przygotowanie kadr na potrzeby szkolnictwa i oświaty, brakiem możliwości wykształcenia w tej chwili w pełni przygotowanej kadry do prowadzenia zajęć dydaktycznych w nowej formule realizacji treści programowych, zwłaszcza w klasach w szkołach podstawowych i gimnazjum, gdzie realizowany jest przedmiot w układzie 2+2, dwie godziny tygodniowo, oraz pozostałych etapach kształcenia, gdzie jest realizowany cykl 2+1, w tygodniu. Warto zwrócić uwagę i z satysfakcją należy stwierdzić, iż Polska w krajach Unii Europejskiej należy do liderów. Z tego co mi tu koleżanka mówi, nigdzie – proszę państwa – nie ma czterech godzin wychowania fizycznego. Za realizację takich treści programowych powinien być odpowiedzialny, i jest w tej chwili, koordynator wychowania fizycznego, a więc człowiek z innymi troszkę kompetencjami niż wcześniej. Problemem nadal otwartym w świetle obowiązujących przepisów pozostaje możliwość prowadzenia zadań przez właściwie przygotowanych na-

uczycieli do prowadzenia lekcji integrujących treści wychowania zdrowotnego i fizycznego w klasach 1-3, jak również przygotowania studentów w murach naszej uczelni do prowadzenia tego typu zajęć dydaktycznych na podstawowym poziomie edukacji. Jak już zaznaczono, w obecnej sytuacji nauczyciel wychowania fizycznego stał się animatorem edukacji zdrowotnej i koordynatorem łączenia treści z zakresu wychowania fizycznego i edukacji zdrowotnej. Brak jest określonych przepisów wykonawczych odnośnie do organizacji kształcenia przyszłych nauczycieli wychowania fizycznego realizujących inne niż dotąd zadania, jak również dokształcania pracujących nauczycieli. W związku z powyższym, między innymi w AWF w Krakowie, na podstawie projektu unijnego pani prof. Kosiba opracowała i wdrożyła projekt praktyk pedagogicznych, w ramach których staramy się zapoznać studenta ze specyfiką edukacji wczesnoprzedszkolnej, a szczególnie ze specyfiką zajęć ruchowych w tym wieku. Nowa podstawa programowa zaleca, żeby na wyżej wymienionym etapie edukacyjnym powierzyć prowadzenie zajęć wychowania fizycznego, przynajmniej w części (na przykład gimnastyka korektywna) specjalistom. Należy sobie życzyć, aby wyżej wymienione zalecenia znalazły odzwierciedlenia w praktyce. Uważamy, że to uczelnie AWF, opracowując plany kształcenia nauczycieli wychowania fizycznego, powinny znaleźć miejsce nie tylko dla edukacji zdrowotnej studenta, aby mógł sprostać wymaganiom jakie stawia przed nim nowa podstawa programowa, ale także dla nauczycieli czynnych zawodowo, aby mogli doskonalić się w zakresie edukacji zdrowotnej. Sprawą otwartą jest także to, kto będzie finansował nauczycieli czynnych zawodowo. Środowisko AWF uważa za niepożądane spotykane dotąd praktyki dokształcania nauczycieli z innych przedmiotów w ramach kursów specjalistycznych do prowadzenia zajęć z wychowania fizycznego. Nie wiadomo, czy ten raport, który był....

Głos z sali:

Prosimy o ciszę, bo naprawdę nic nie słychać...

Prorektor Edward Mleczko:

...dotyczył właśnie nauczycieli z pełnym wykształceniem, czy tych, którzy uzyskali dokształcenie tylko w ramach kursów specjalistycznych.

Kolejna kwestia, którą chciałbym poruszyć w imieniu społeczności akademickiej, to jest problem wyważenia proporcji w raporcie NIK podstawowych składowych odpowiedzialnych za realizację celów na których opiera się Narodowy Program Zdrowia 2007--2015 przyjęty przez Radę Ministrów 15 maja 2007 r. Wymienia się w nim równorzędny udział diety, aktywności fizycznej, zdrowia w globalnej strategii WHO. W raporcie mieliśmy oddzielnie sygnał odnośnie do wychowania fizycznego i ewentualnie wychowania zdrowotnego. Należy też wspomnieć, że w dyskusji odzywały się głosy stwierdzające możliwość tendencyjnego ujęcie problematyki polskiej w odpowiedzi na inicjatywy wyrażone w globalnej strategii dotyczącej żywienia, aktywności i zdrowia światowej organizacji WHO. Pomijając powyższe, zapewne nieobiektywne opinie, należałoby postulować, aby w przyszłości wykluczyć takie sugestie, które mogłyby prowadzić do wniosku, że do stawianych zadań w zakresie zapobiegania nadwadze i otyłości wśród dzieci, są warunki do osiągnięcia pożądanych celów tylko poprzez zwiększenie świadomości społecznej i zdrowotnej w stylu życia i odżywiania. Takie głosy pojawiały się często w prasie. Pożywką tego typu insynuacji były między innymi informacje w raporcie dotyczące liczby zaleceń pokontrolnych skierowanych do konkretnych osób w zakresie poprawy bazy sportowej i szeroko pojętej aktywności fizycznej. Dla dyrektorów nie było żadnej uwagi. Prezydenci, burmistrzowie i wójtowie dostali dwie uwagi. Minister Edukacji Narodowej, zero. Minister Zdrowia, zero. W związku z tym należałoby uznać bazę do prowadzenia zajęć za właściwą. Nasuwa się zatem pytanie, dlaczego więc w pierwszym z wymienionych raportów tak źle ją oceniono. Sądzić też należy, że kontrola NIK nie wnosi zastrzeżeń do istoty nowej podstawy programowej połączenia treści wychowania zdrowotnego z treściami wychowania fizycznego. Środowisko AWF akceptuje również takie nowatorskie postępowanie. Istnieje możliwość unowocześnienia metod diagnozowania nadwagi i otyłości przez odpowiednio przeszkolone służby medyczne. Oprócz metody wykorzystania BMI do oceny nadwagi, istnieją inne, chociaż być może dyskusyjne, ale są o wiele wartościowsze. Mógłby to zrobić nauczyciel czy też specjalista z zakresu wychowania

zdrowotnego po ukończeniu określonego kursu. Pewne części z tego zakresu są przecież realizowane na zajęciach studentów AWF z antropometrii wchodzącej w zakres studiów przedmiotu antropologia fizyczna. Ponadto postuluje się wprowadzenie obligatoryjne nowoczesnych metod diagnozowania sprawności w myśl amerykańskiej koncepcji badania i konwencji zdrowia *Herbal Related Fitness*, o czym wspomniałem. Jak dotąd, brak zgodności między praktyką a teorią wykładano w treści przedmiotu antropomotoryka. Na opóźnienie i brak nawiązania w nowoczesnym postępowaniu dydaktycznym, także treningu sportowym oraz naborem i selekcją do sportu wyczynowego można podać fakt zalecenia badań przez niektóre związki sportowe sprawności motorycznych narzędziami powstałymi pięćdziesiąt lat wcześniej. Z dużymi trudnościami są wdrażane nowoczesne tendencje w praktyce wychowania fizycznego. Pozostawione działalności i autorskim programom zajęcia sportowe nie zawsze są właściwie realizowane. Wydaje się, że unowocześnienie warsztatu pracy, łącznie z przebudową jego dotychczasowej praktyki, w połączeniu z działalnością na rzecz propagandy zdrowego stylu życia, może przynieść interesujące rezultaty. Jak na razie otwartą sprawą jest sprawdzanie efektów takich działań.

Środowisko AWF proponuje rozważenie możliwości unowocześnienia w tym zakresie treści nowej podstawy według zaleceń pokontrolnych NIK zmierzających do unowocześnienia procesów dydaktycznych szkół i dostosowania programów nauczania do standardów europejskich. Proszę państwa, ale to musi kosztować, musi być odpowiednia baza, muszą być odpowiednio przeszkoleni ludzie. Pytanie, kto za to będzie płacił? Za chwilę wskażę na kilka problemów. Środowisko AWF za konieczne uważa poszerzenie oferty usługowej, szkoleniowej w zakresie niesienia pomocy dzieciom otyłym w ramach zajęć korektywnych. Jak dotąd, uwaga skupiała się głównie na wadach postawy. Wydaje się, że istnieje szansa zwiększania bez uruchamiania dodatkowych środków oferty edukacyjnej w tym zakresie. Trzeba tylko podjąć odpowiednie decyzje.

W kontekście rozważanych problemów, chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden, nieco wstydliwy, problem, wstydliwy, ale – proszę państwa – istniejący. Mówimy w tym momencie o zjawisku nadwagi i otyłości. Z różnych informacji, bardziej czy mniej obiektywnych wynika, że jest to problem który dotyka 13-18% osób. Proszę państwa, jest jednak i druga skala zmienności – to są dzieci niedożywione. Jest pytanie, ile mamy tych dzieci. Według naszych szacunkowych obliczeń, w środowisku krakowskim, wśród prac, które miałem do wglądu, okazuje się, że jest ich tyle samo. Zwracamy uwagę na jedną stronę skrajności. A co z drugą? Warto by było się i temu problemowi przyjrzeć kiedy diagnozujemy problem otyłości i nadwagi. Za konieczne wydaje się podjęcie i poparcie, przyspieszenie kroków zmierzających do regulacji prawnych odnośnie do podległości służbowych, o czym tu mówił, może niezbyt jasno, pan przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli... podległości służbowych i realizacji zadań na rzecz szkoły przez pielęgniarkę szkolną, sprawującą powiedzmy nadzór zdrowotny nad działalnością szkoły. Jest pewna korespondencja między ministrami, ale chyba jeszcze ta sprawa nie jest uregulowana.

Kolejna kwestia dotyczy ciekawości środowiska AWF ukierunkowanej na poznanie metod doboru i tym samym reprezentatywności członków grup dyskusyjnych biorących udział w panelu dyskusyjnym organizowanym przez Najwyższą Izbę Kontroli przed ogłoszeniem dyskutowanego raportu, poza reprezentantami urzędów centralnych państwa. Być może Najwyższa Izba Kontroli nie może ujawnić tajemnicy, a może się mylę. Takie samo pytanie nasuwa się w kwestii wyboru szkół i innych podmiotów do badań kontrolnych. Skoro powszechne odczucie jest takie, że wyniki kontroli, wnioski, mogą być generalizowane na całą populację, to warto by było podać procedurę losowania, tym bardziej że – jak wynika z deklaracji NIK – Najwyższa Izba Kontroli przeprowadziła kontrolę z własnej inicjatywy. Zachodzi obawa, że w jakiś sposób szkoły dobrane zostały celowo. Narzuca się popełnienie takiego błędu.

Obecnie w Stanach Zjednoczonych jest dyskutowany problem twórcy diety w wojsku amerykańskim i twórcy również diety amerykańskiej, w którym dowodzi się negatywnych skutków diety tłuszczowej na rzecz diety węglowodanowej. Case prawdopodobnie dobrał taką grupę, która potwierdziła jego tezę. Ta informacja znajduje się w pracy „Dobre i złe kalorie" Taubesa. Jest przetłumaczona na język polski przez prof. Rywi-

ka. Znajduje się nawet w Internecie. Środowisko AWF docenia wysiłki Ministerstwa Sportu i Turystyki zmierzające do poprawy bazy do realizacji sportu masowego. To też jeden element w walce z otyłością, patologią społeczną. W ramach programu rządowego „Moje boisko– Orliki 2012", z dużym zainteresowanie śledzimy nową akcję pod nazwą „Biały Orlik", zmierzającą do poprawy w terenie bazy sportów zimowych. Niepokój budzi małe zainteresowanie tradycyjnym uprawianiem sportów w ramach szkolnych kół sportowych, nie UKS-ów. Jak dotąd, brak regulacji prawnych w tym zakresie sprawia, że ich organizacja jest trudna. Funkcjonowanie szkolnych klubów sportowych na terenie szkoły prawie zanika. Nauczyciele są nieopłacani, robią to w czynie społecznym. Z dużym niepokojem środowisko AWF obserwuje zanik zainteresowania szkół realizacją aktywnej turystyki i wycieczek pieszych. Prawie ich nie ma. Na pewno taka forma rekreacji byłaby wskazana. Środowisko zwraca się do Komisji o wsparcie działań rządowych zmierzających do poprawy bazy sportowej w różnych środowiskach zamieszkania, jak tworzenia podstaw prawnych bądź dofinansowania remontów i utrzymania bazy sportowej.

Proszę państwa, w tej chwili nie ma problemu z wybudowaniem bazy sportowej na najwyższym poziomie. Jest natomiast problem z utrzymaniem tej bazy. Wysoka Komisjo, podnosząc standardy obiektów, ponosimy także i wydatki, zwłaszcza kosztochłonność zajęć. Generuje to poważne koszty. Na co dzień styka się z tym każdy WF-ista, wykładowca, każdy rektor. Niektóre wydatki wydają się konieczne na dydaktykę w szkole. Apeluję tutaj, proszę państwa, o prostą rzecz. My diagnozujemy otyłość i wyżywienie. Pytanie, jak diagnozujemy higienę. Czy równocześnie zwracamy na to uwagę? Czy po zajęciach wychowania fizycznego, kiedy dzieci są spocone, brudne, mają gdzie się wykąpać? Czy jest ciepła woda? Cztery godziny wychowania fizycznego. Proszę zwrócić uwagę, dziewczyna dorastająca po zajęciach idzie na następne zajęcia, przecież musi się wykąpać. Pytanie, czy mamy do tego warunki, aby zapewnić tym dzieciom właściwą higienę.

Jeszcze jedna, może ostatnia prośba do Komisji. Jest to prośba rektorów AWF, o którą rektorzy występują, licząc się z realnymi kosztami utrzymania nowoczesnych obiektów. One są coraz lepsze, na światowym poziomie. Chodzi o tak zwane zwiększenie wskaźnika kosztochłonności. W tej chwili uczelnie państwowe dostają dotacje ze względu właśnie na ten wskaźnik kosztochłonności. Zajęcia z wychowania fizycznego, sportu są drogimi zajęciami. Ten najwyższy wskaźnik to jest trzy. W granicach dwóch, jeden i pół, dwóch, chyba ministerstwo daje dotacje. W tej chwili, proszę państwa, jest niemożliwe, aby dobre obiekty sportowe przy takim wskaźniku utrzymać. Są pewne targi między rehabilitacją, a nazwijmy to zajęciami sportowymi. Co wy tam sportowcy robicie. Proszę państwa, uczestniczę w różnych dyskusjach. W imieniu rektorów proszę o wsparcie. Ten wskaźnik kosztochłonności był przynajmniej dwa i pół, trzy. To są realne, proszę państwa, koszty utrzymania. Inaczej te zajęcia muszą być z konieczności w innych warunkach poprowadzone, na niższym poziomie. Budujemy piękne obiekty. W Krakowie jest wybudowany piękny basen z zapleczem za prawie milion euro. Zapraszamy Komisję. Myślę, że poseł Raś nas zaszczyci. W niedługim czasie będzie otwarcie. Proszę państwa, ale koszty utrzymania to prawie dwa miliony złotych. Bardzo byśmy prosili o wsparcie naszej prośby. Do tej pory był wskaźnik dwa. Tak jak mówię, jest to niemożliwe, aby za te pieniądze utrzymać takie obiekty. No ale nasze aspiracje są duże.

Może jeszcze kilka uwag na zakończenia. Myślę, że jeszcze będzie raport o stanie wychowania fizycznego. W toku dyskusji kompetentniej wypowiedzą się moje koleżanki. Niech mi zatem będzie wolno w kilku słowach zrekapitulować tylko raport o nadwadze. Proszę państwa, chciałabym zwrócić uwagę na następującą sprawę. Należy ocenić wysoko przygotowanie Polski do nadchodzącej epidemii otyłości. W świetle danych epidemiologicznych nie należymy jeszcze do czołówki światowej pod tym względem. I można się cieszyć. To jest proces, który będzie narastał, a przyczyna tego procesu tkwi w dobrostanie. Przecież o niego walczymy. Wydaje się, że to jest rzecz nieunikniona, nie da się tego zahamować, żadnego z tych procesów, ani walki o dobrostan, ani drugiego procesu, wzrostu otyłości. Do tego dochodzą jeszcze obiektywne zjawiska biologiczne. Chciałbym powołać się na badania genetyczne. Jadąc tutaj, czytałem nawet bardzo ciekawą książkę

na temat zjawiska otyłości w rodzinach ludzi otyłych. Konkluzja tych badań prowadzi do niezbyt optymistycznych wniosków. Nasz genotyp odziedziczony po przodkach, ludzi żyjących w trudnych warunkach, jest bardzo oszczędny. W momencie kiedy następuje dobrostan, on szaleje, ludzie tyją. Wydaje mi się, że sportowiec ciężko pracujący przez kilka lat, też ma genotyp oszczędny. W momencie normalnego życia zaczyna się tycie. Problem narastania otyłości, proszę państwa, ocenił profesor Girandola na naszej konferencji i w wywiadzie, który jest zamieszczony w „Pulsie Akademickim". Przekazałem go. Na konferencji stwierdził, że 40% ludzi otyłych jak w Stanach Zjednoczonych, może być u nas gdzieś za około 40 lat. Nie wierzę jednak w to, że to nastąpi, może dlatego, że jesteśmy lepiej przygotowani, ale również uważam, że w niedługim czasie zmienią się preferencje dietetyczne. Mówię to na podstawie przeglądu badań dokonanych w Stanach Zjednoczonych. Wspomniany profesor twierdzi, że ta dieta, którą my stosujemy, wcale nie jest taka przeciw otyłości, częściowo jest szkodliwa. Proszę państwa, myślę, że to za jakiś czas dopiero ujrzy światło dzienne. Pracują nad tym liczne ośrodki naukowe. W każdym razie nie wierzę w to, że będzie takie zjawisko, jak w Stanach Zjednoczonych. Lepiej znamy dzisiaj tak samo funkcjonowanie insuliny. W momencie kiedy kształtowali dietę, ludzie nie wiedzieli jeszcze o tym, jakie ona ma znaczenie. Lepiej poznaliśmy formy i środki obciążeń treningowych stosowanych w treningu sportowym. To wszystko jest jeszcze na razie w sferze naukowych badań. Daleka jeszcze droga do aplikacji. Jak na razie dużo się robi, chociaż można wykluczyć, że popełniamy przy tym błędy. W większości przypadków efekty naszej pracy naukowo dydaktycznej są odległe w czasie. Podnoszą się głosy, czy warto? Zamiast odpowiedzieć na to pytanie, przytoczę tę anegdotę, czy motto z jakiejś tam książki, którą kiedyś przekazałem posłowi Rasiowi. Otóż, proszę państwa, kiedyś na pustyni jakiś generał wizytował pułk, który tam się znalazł. Nie miał w zasadzie zastrzeżeń do działalności, wszystko było w porządku. Jedno zastrzeżenie było, że dowódca nie posadził drzew na alei, która prowadziła do oazy. On mówi: „panie generale, ale jak posadzimy drzewa, to co z tego będzie?". „Będzie cień". „Ale za pięćdziesiąt lat". Generał powiedział, „tak, żeby za pięćdziesiąt lat był cień, drzewa trzeba posadzić dzisiaj". Należy dodać do tego, że być może my też, proszę państwa, musimy w tej chwili posadzić drzewa. Trzeba jednak wiedzieć, jak te drzewa hodować i na jakie efekty możemy oczekiwać.

Proszę państwa, podsumowując, na co chciałem zwrócić uwagę w tym wystąpieniu, może nieco chaotycznym i niezbyt pełnym, to na trudności walki z otyłością i nadwagą na szczeblu szkoły i nader wszystko na szczeblu uczelni, prosząc o przyspieszenie procesów legislacyjnych lub ustawowych w świetle realizacji nowej podstawy programowej wychowania fizycznego. Po drugie, wskazaliśmy na trudności, głównie finansowe, w realizacji zadań na wyższym niż dotychczasowym poziomie. Przekazaliśmy tutaj również częściowo propozycje rozwiązań organizacyjnych mających na celu optymalizację działań związanych z otyłością. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Trzeba sadzić te drzewa żeby za pięćdziesiąt lat nie mieć problemu Stanów Zjednoczonych. Tak to spuentuję. Trzeba nieustannej pracy, aby zwalczać złe tendencje. Bardzo proszę przedstawiciela Ministerstwa Edukacji Narodowej. Wiem, że pan minister musiał udać się na posiedzenie innej Komisji. Teraz to pan minister będzie reprezentował. Bardzo proszę o przedstawienie swojego stanowiska do raportu NIK. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Mirosław Sielatycki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, rzeczywiście bardzo przepraszamy, ale równolegle rozpoczęło się posiedzenie Komisji Edukacji i musimy się wymieniać. Moje nazwisko Mirosław Sielatycki, podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej. W kwestii dotyczącej otyłości bardzo bym prosił pana dyrektora Jacka Krawczyka o zabranie głosu i przekazanie szczegółowych informacji, jeśli można.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dobrze. Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Zwiększania Szans Edukacyjnych Ministerstwa Edukacji Narodowej Jacek Krawczyk:

Panie przewodniczący. Szanowni państwo. Witam serdecznie. Jacek Krawczyk. Jestem dyrektorem Departamentu Zwiększania Szans Edukacyjnych w MEN. Tak jak pan minister poprosił, przedstawię z naszej strony informację, komentarz do przedstawionych przez pana dyrektora wyników kontroli w zakresie otyłości. Przede wszystkim zacznę od tego, że zgodnie z raportem, co państwo zresztą macie w materiałach, Ministerstwo Edukacji Narodowej w zakresie tej kontroli zostało ocenione pozytywnie, co nas oczywiście bardzo cieszy. Chciałbym teraz pokrótce przedstawić podsumowanie tych działań, które Ministerstwo Edukacji Narodowej robi, i które to działania stały się też przyczynkiem do tej pozytywnej oceny. Przede wszystkim chciałabym podkreślić, że ministerstwo jest w ciągłym, roboczym, oficjalnym i dobrym kontakcie z dwoma resortami, bardzo istotnymi dla prawidłowego podejścia do problemu, jakim jest zdrowe żywienie dzieci i młodzieży, walka z nadwagą, to jest z Ministerstwem Zdrowia oraz z Ministerstwem Sportu i Turystyki. Przejawem tego jest między innymi fakt podpisania porozumienia z tymi dwoma ministerstwami, a także powołanie rady z udziałem przedstawicieli tych dwóch resortów. Jest to Rada ds. Promocji Zdrowia Dzieci i Młodzieży. Chciałbym też powiedzieć, czego nie ma w państwa materiałach. Przewodniczącą tej Rady jest pani profesor Barbara Wojnarowska. Rada spotyka się co najmniej raz na kwartał. Efektem tych spotkań jest m.in. list intencyjny, który wisi na stronach internetowych ministerstw, które podpisały porozumienie, ale który został przekazany, powiem tak kolokwialnie „w dół", według hierarchii zależności, tzn. poprzez kuratorów informacje o tym liście dotarły do dyrektorów szkół. To jest stanowisko tych trzech ministerstw, które wymienia informacje dotyczące tego, jakie są oczekiwania w sytuacji kiedy spodziewamy się, że kondycja dzieci i młodzieży będzie się poprawiać. Pewność o tym, że ten list faktycznie dotarł do szkół i do dyrektorów szkół mamy stąd, że dostajemy informację zwrotną. Ja mówię o Ministerstwie Edukacji Narodowej, a dokładnie właśnie o Departamencie Zwiększania Szans Edukacyjnych, który odpowiada za tę działalność. Dostajemy informację zwrotną w postaci pytań, komentarzy, próśb o szczegóły.

Kolejną, bardzo istotną rzeczą, którą udało nam się zrobić i sfinalizować już po tym, jak powstał raport, ale już sygnały podjętej działalności są w raporcie, jest przeszkolenie liderów nauczycieli w ramach międzynarodowego programu HEBS i wydrukowanie, wydanie materiałów informacyjnych w ramach tego programu, które również zostały przekazane do szkół. Ta informacja będzie w sposób naturalny kolportowana. Z rzeczy, które w sposób ciągły również są realizowane w Ministerstwie Edukacji Narodowej są cykliczne dofinansowania w efekcie przeprowadzanych konkursów działalności i projektów mających na celu rozbudzanie świadomości i upowszechnianie zdrowego modelu życia. Wydaje się, że to jest najprostsze, ale jest sposób aktywizowania środowiska lokalnego. Ze spraw, w które jest zaangażowane Ministerstwo Edukacji Narodowej, a które są również realizowane przez inne resorty, trzeba wymienić dwa programy za które odpowiada ministerstwo rolnictwa tj. „Szklanka mleka" oraz „Owoce w szkole". To są programy współfinansowane ze środków Unii Europejskiej, organizowane przez struktury ministerstwa rolnictwa, natomiast Ministerstwo Edukacji Narodowej w sposób naturalny upowszechnia informacje i monitoruje wykonanie tego działania. Mogę powiedzieć, że z roku na rok udział szkół i udział młodzieży, czyli liczba uczestniczących szkół i liczba uczestniczącej młodzieży się zwiększa. Innym działaniem, które jest monitorowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej jest z kolei program rządowy, którego gospodarzem jest Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Jest to program dożywiania dzieci i młodzieży. Właśnie obowiązek monitorowania, czyli *de facto* sprawdzania skuteczności tego programu, spoczywa na Ministrze Edukacji Narodowej. Proszę państwa, oczywiście, tak jak wspominał pan rektor, oczywiście są takie rejony, w których nigdy nie ma za dużo działań. Mogę powiedzieć, że w efekcie tego monitorowania możemy stwierdzić, że udaje nam się docierać do tych grup i do tych środowisk, w których ewidentnie są te potrzeby. Także reasumując, wydaje mi się, że działania podejmowane przez resort edukacji są zarówno wielokierunkowe, jak też wynikające z analizy potrzeb, z monitorowania stanu i przejawiania inicjatywy w kierunku takim, żeby ta sytu-

acja ulegała poprawie. Chciałbym się jeszcze odnieść króciutko do takiego stwierdzenia, które pan rektor w toku swojej wypowiedzi również poruszył. Chciałbym powiedzieć, że w panelach, które przed podjęciem kontroli w celu rozpoznania problemu organizowała Najwyższa Izba Kontroli aktywnie uczestniczyło Ministerstwo Edukacji Narodowej, co zresztą jest też w materiałach, które państwo macie zaznaczone. Jestem wymieniony nawet z nazwiska jako uczestnik tych paneli. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę o wypowiedź pana ministra Jacka Foksa.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Jacek Foks:

Panie przewodniczący....

Dyrektor departamentu Jacek Krawczyk:

Panie ministrze, nie było mowy o tym, że nie uczestniczył. Ja twierdziłem, że urzędy centralne, tak... Ja adresowałem do akademii wychowania fizycznego, które nawet nie są podległe Ministerstwu Edukacji Naukowej tylko Ministerstwu Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Byli zaproszeni przedstawiciele szkół, burmistrzowie, jeszcze ktoś, nie było nikogo z AWF.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę pana ministra Jacka Foksa o ustosunkowanie się do raportu.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni Państwo, panie i panowie posłowie, rozumiem, że w tej chwili mam się ustosunkować tylko do raportu dotyczącego nadwagi i otyłości. Szczerze mówiąc, to cała aktywność Ministerstwa Sportu i Turystyki pośrednio ma pozytywny wpływ na zwalczanie czy ograniczanie tego zjawiska, jakim jest nadwaga i otyłość wśród dzieci i młodzieży. Jeżeli mógłbym uzupełnić wypowiedź przedstawiciela Ministra Edukacji Narodowej w odniesieniu do współpracy między naszymi resortami, to wspomnę o kilku projektach, które realizuje ministerstwo, pośrednio mających pozytywny wpływ na ograniczenie tego zjawiska. Z ostatniego okresu to jest przeprowadzenie przez ministerstwo ogólnopolskiej kampanii społecznej promującej aktywność fizyczną, która była prowadzona w ubiegłym roku w okresie od lipca do listopada. Jednym z czterech, pięciu głównych celów, które przyświecały uruchomieniu tej kampanii było przeciwdziałanie siedzącemu trybowi życia, głównej przyczynie zjawiska nadwagi i otyłości, między innymi wśród dzieci i młodzieży. To było działanie o szerokim zasięgu, z wykorzystaniem mediów elektronicznych, prasy, imprez, strony internetowej, wielokanałowo. Innym przykładem, w którym ministerstwo jest podmiotem współpracującym, jest program prowadzony przez spółkę PL 2012 oraz fundację *Volunteers for Sport*, to jest w ramach tzw. oficjalnego programu odpowiedzialności społecznej UEFA EURO 2012, to jest program *Respect your health* – EURO szkoły 2012, „Szanuj swoje zdrowie". Takim kluczowym elementem tego projektu jest szkolenie animatorów, trenerów i nauczycieli WF w zakresie prowadzenia sportowych projektów społecznych na temat zdrowego stylu życia. W projekcie tym bierze udział około stu animatorów, trenerów z terenu czterech miast gospodarzy. Właśnie animatorzy włączają tematykę zdrowego stylu życia do prowadzonych przez siebie działań i budują relacje z dawnymi partnerami. No i oczywiście to, o czym wspomniałem wcześniej, szereg programów dotyczących sportu dzieci i młodzieży, o których powiemy już w drugiej części poświęconej wychowaniu fizycznemu. Na tę chwilę to tyle z naszej strony. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. W tej chwili otwieram dyskusję. Bardzo proszę państwa posłów o zgłaszanie się do wystąpień. Powiem tak, problem – tak jak mówił to w tej anegdocie pan rektor Mleczko – dla niektórych może się kojarzyć z taką syzyfową pracą, której efekty się ogląda po wielu, wielu latach. Problem polega na tym, że być może dziś jest jeszcze dobry czas w Polsce kiedy jeszcze na alarm nie musimy bić, ale żeby temu zapobiec w przyszłości, podjąć ten temat i ubrać go w jakiś spójny program. Myślę, że te nasze

wnioski, które dziś sformułujemy, powinny pójść w tym kierunku. Bardzo proszę o zgłaszanie się do dyskusji. Bardzo proszę, pan poseł Tadeusz Tomaszewski. Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni państwo, wnioski kontroli NIK oraz wystąpienie pana profesora w swojej konkluzji się nie różnią. Panowie obydwaj powiedzieliście, że ten proces będzie narastał. Pan profesor powiedział również o epidemii otyłości. W związku z powyższym, biorąc pod uwagę konkluzję, która wynika ze stwierdzonych faktów poprzez kontrolę NIK, jak i państwa obserwacji i również wyników badań naukowych, wnioski muszą być skierowane do tych wszystkich, którzy odpowiadają za proces edukacyjny dzieci i młodzieży, czyli tak jak NIK proponuje, żeby po pierwsze były to organy konstytucyjne, czyli Minister Edukacji Narodowej, Minister Zdrowia, czyli – mówiąc inaczej – organy rządowe, samorządowe, organy prowadzące szkoły, ale też bardzo ważnym elementem tego całego procesu świadomościowego są – po pierwsze – rodzice, jest cały system sektora pozarządowego, który współuczestniczy w procesie edukacji, a zwłaszcza w zakresie aktywizacji sportowo-rekreacyjnej dzieci i młodzieży. Stąd wyniki, które znajdują się tu na stronie 22 raportu, muszą uruchamiać wśród nas, osób odpowiedzialnych, określone działania. Skoro w roku szkolnym 2006/2007 ta otyłość w szkołach podstawowych wahała się, na podstawie tych wyników, w granicach 8%, teraz jest 10%, w każdym rodzaju szkół jest przyrost, który wynosi 2 punkty. Czymś niepokojącym, co może nie wynikało ze wcześniejszych badań, jest właśnie sprawa otyłości wśród młodzieży szkół specjalnych. Może to wynikać ze specyfiki tej grupy dzieci i młodzieży. Tam są określone schorzenia. Tutaj ten przyrost jest z 2,8 do 12,4%. Oczywiście, może to jest inna populacja, ale też jest to bardzo istotny sygnał, że może w szczególności tam powinniśmy zwrócić uwagę. Tam też po części adresowaliśmy nasz program „Animator sportu osób niepełnosprawnych". Tylko jest pytanie, czy właśnie ze względu na te uwarunkowania finansowe i prawne, o których mówił pan profesor, on tam dociera? Czy raczej on funkcjonuje w środowisku, to nie znaczy, że źle w środowisku, w środowisku też jest potrzebny, ale w pierwszej kolejności powinien docierać do grupy dzieci i młodzieży, która uczestniczy w procesie edukacyjnym. Natomiast nie dociera z oczywistych powodów, braku środków finansowych po stronie tych placówek szkół specjalnych, braku środków również po stronie ewentualnie podmiotów pozarządowych, które tam wchodzą.

Kiedy ten projekt, ten program był adresowany do tej grupy dzieci i młodzieży, mówiłem, że partnerem w realizacji tego programu mogły być powiatowe centra pomocy rodzinie, które dysponują środkami w ramach tzw. rehabilitacji społecznej. Gdyby mogły przekazać tej placówce, to miałaby ten wsad własny, do tego żeby otrzymać środki z ministerstwa. Niestety, ale jak to w naszym państwie, każdy sobie rzepkę skrobie. To co mówiłem na spotkaniu z panią minister; trzeba przesłać ten sygnał jasny i łączyć wysiłek, aby osiągać wcześniej zakładane rezultaty. Trzeba łączyć wysiłek wszystkich podmiotów, żeby kiedy go skierujemy do określonej grupy podmiotów, szybciej osiągnąć rezultaty. Trzeba zauważyć, raport NIK też o tym mówi, pan profesor w szczególności to podkreślał, że my wiemy co właściwie należy zrobić, ale te warunki prawno– materialne są znaczącym utrudnieniem w osiągnięciu stawianych sobie celów. Ten raport mówi o tym, że program walki z otyłością i nadwagą wśród dzieci i młodzieży został włączony do narodowego programu przeciwko chorobom cywilizacyjnym, ale przy włączeniu o 50% obcięto środki finansowe na jego realizację. To jest jeden z ważnych elementów możliwości realizacyjnych później, czyli środki finansowe. Ktoś powie, chłopie, no co Ty? nie żyjesz? Nie wiesz co się dzieje? No tak, ale też o tym musimy powiedzieć, jak łączyć ten wysiłek, aby środki ewentualnie gromadzić na to hasło, które dla mnie jako osoby która nie jest związana ze zdrowiem, jest mocnym sygnałem –„epidemia". To jest, jak pan profesor powiedział, mocny sygnał, coś co wymaga natychmiastowej reakcji, albo przynamniej na tym etapie podjęcia określonych działań, abyśmy przypadkowo nie spotykali tych młodych ludzi tylko i wyłącznie siedzących w cieniu drzew, tylko będących raczej aktywnymi na boisku.

Druga kwestia, która została tutaj podniesiona to właściwie jest problematyka związana z naszym drugim tematem dotyczącym wychowania fizycznego. Można powiedzieć, że padło bardzo wiele cennych uwag ze strony pana profesora, tak na dobrą sprawę adresowanych do panów ministrów. Tak, do panów ministrów, bo skoro profesor z Akademii Wychowania Fizycznego mówi o nowej podstawie programowej wychowania fizycznego i zgłasza określony problem, to jest to jakiś określony sygnał. Jednak do tego wrócimy wtedy, kiedy będziemy o tym rozmawiać. Kończąc, chciałbym jednak w tej drugiej sprawie poprosić naszą Komisję, właściwych ministrów, abyśmy ten drugi temat przełożyli. Dlaczego? Państwo nam proponujecie debatę na materiałach sprzed dwóch lat. Pamiętam, że raport NIK był przedmiotem posiedzenia obradujących wspólnie komisji, Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży i Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki w poprzedniej kadencji. W związku z powyższym, bez materiałów ministra, jednego i drugiego, przede wszystkim Ministra Edukacji Narodowej, dotyczących tego co się wydarzyło i tego co się w ogóle dzieje jeśli chodzi o wychowanie fizyczne w szkołach na całej populacji dzieci i młodzieży, bez materiału ministra nie wyobrażam sobie takiej debaty. Co to miałaby być za debata? To ma być exposé do nas. Mamy być studentami, którzy słuchają waszych wykładów, czy mamy być partnerami? Partnerami będziemy wtedy, kiedy dostaniemy materiały od państwa. Dlatego też, z punktu widzenia formalnego, chciałabym prosić wysokie prezydium o przełożenie tego tematu do czasu, kiedy będziemy mieli stosowny materiał w tej sprawie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Przychylam się do tego wniosku pana posła Tomaszewskiego, bo jeżeli mamy debatować nad czymś, co ja, pan poseł Tomaszewski i kilku innych posłów, już otrzymało w postaci prezentacji dwa lata temu, to bez sensu to powtarzać. Problem jest, bo można ten drugi punkt traktować jako element debaty, którą teraz toczymy, tak naprawdę. To jest kluczowa sprawa. Od tego wszystko się zaczyna. Potem jest tylko pewna korekta, którą musimy stosować poprzez programy profilaktyczne, poprzez nowe programy korekcyjne, które pomagają tym, którzy chcą, oczywiście, bo w Polsce jest demokracja i żadna osoba, która jest otyła nie może być zmuszona do uczestniczenia w programach rządowych. Niemniej jednak nie zwalnia to nas i parlamentu od odpowiedzialności, kreowania i dostarczania tego produktu w postaci tego programu. Ja też uważam, i to jak państwo widzicie, bez różnic politycznych, powinniśmy się odważyć w tym czasie, kiedy słuchamy tego raportu i tych wszystkich opinii eksperckich, aby zobowiązać trzech ministrów do tego, żeby przygotować wspólny program walki z otyłością, bo to musi być – po pierwsze – diagnoza, ale już taka fizyczna, czyli badania w szkołach. Gdzie indziej tego nie można robić, można to objąć, zdecydować, że priorytetem będzie praca na poziomie szkół podstawowych i gimnazjalnych, kiedy świadomość rodziców jest też nieco inna. Oni myślą, w Polsce używa się często sformułowania „a dziecko wyrośnie". W pewnym momencie dziecko już nie wyrośnie, jeżeli mu się nie pomoże działać, nie tylko w stronę rekreacyjno-sportową, ale również chodzi o dietę. Te dwie drogi, dieta i aktywność muszą się spotkać. Stąd też ani wysiłek Ministra Sportu i Turystki, ani wysiłek Ministra Edukacji Narodowej, ani wysiłek Ministra Zdrowia, pojedynczo, nie będzie kompleksowo załatwiać sprawy. Według mnie musi powstać zespół międzyresortowy, który przygotuje taki program. My pewnie o to będziemy składać wniosek w konkluzji tej dyskusji. Teraz bardzo proszę... Wiem, że pan rektor się zgłasza, ale najpierw proszę, aby posłowie się wypowiedzieli. Panie rektorze, odniesie się pan...

Prorektor Edward Mleczko:

Chciałem tylko dwa zdania...

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

... najpierw jeszcze inni posłowie, a potem odniesie się pan już do wszystkich wystąpień. Może też pan przewodniczący Falfus będzie chciał na coś zwrócić uwagę. Bardzo proszę.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Tak, dziękuję, panie przewodniczący. Chciałem uzupełnić to o czym przed chwilą mówił pan przewodniczący Raś. Wydaje się, zgodnie z sugestią pana posła Tomaszewskiego,

przesunięcie tego drugiego punktu porządku dziennego jest potrzebne z wielu powodów. Po pierwsze, ten drugi punkt jest sam w sobie bardzo szeroki. Oczywiście, sprawa nadwagi i otyłości wśród uczniów mieści się w zasadniczej kwestii. Nie tylko, bo jest tych kwestii więcej, tym bardziej że ja dobrze pamiętam rok temu, kiedy mieliśmy posiedzenie obradujących wspólnie dwóch Komisji na temat realizacji programu wychowania fizycznego, mieliśmy bardzo dużo uwag do Ministra Edukacji Narodowej w odniesieniu do realizacji tego programu. W związku z tym to przesunięcie jest jak najbardziej potrzebne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ja od razu powiem, że nad tym drugim punktem pewnie będziemy obradować wspólnie z Komisją Edukacji, Nauki i Młodzieży. Ten spór między naszymi Komisjami jest już historyczny. My chcemy, żeby wszystkie zajęcia z wychowania fizycznego od pierwszej klasy, od zerówki prowadzili nauczyciele wychowania fizycznego, a nie nauczyciele nauczania początkowego. Uprzedzam państwa posłów, którzy debiutują w tej kadencji, że to będzie spór między naszymi kolegami z Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, między związkami zawodowymi, które, inaczej to sobie wyobrażają i nie chcą wprowadzić do pensum nowej „rozgrywki”, mówiąc w cudzysłowie. Myślę, że każdy rozumie, o co jest gra. W mądrości swojej myślę, że to rzeczywiście trzeba by przerwać, bo stanowisko Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki jest od lat znane. Komisja sportu od lat jednoznacznie mówi, że to przygotowani nauczyciele wychowania fizycznego powinni prowadzić każdą lekcję wychowania fizycznego, a nie nauczyciele nauczania początkowego. Małgosia Niemczyk, pani poseł Małgorzata Niemczyk, proszę bardzo.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie przewodniczący, szanowni państwo, zgadzam się z wypowiedziami pana przewodniczącego i pana wiceprzewodniczącego o połączeniu sił ministerstw. Powinno to być łącznie z połączeniem środków finansowych. Przy czym uważam, że bezwzględnym liderem powinno być Ministerstwo Edukacji Naukowej. To na ich terenie, w obrębie ich placówek, w obrębie ich nauczycieli, ich dyrektorów i ich wyposażenia my będziemy ewentualnie wspólnie wprowadzać wszelkiego rodzaju programy. Tu również należałoby stworzyć do tego program, w którym byśmy przewidzieli możliwość wyremontowania sal gimnastycznych oraz ich zaplecza. Nie możemy z czymś walczyć, jeżeli nie mamy gdzie z tym walczyć. Sale klasowe są remontowane, są doposażone w najnowocześniejszą aparaturę, natomiast wiemy ja wyglądają sale gimnastyczne, a tym bardziej łazienki i inne pomieszczenia, całe zaplecze sanitarne.

Bardzo apelowałabym o to, aby prace naszych Komisji odbywały się wspólnie, i o to, aby powstał taki zespół. Ja osobiście mogę również w nim pracować, aby ewentualnie pomóc w rozwiązaniu wielu problemów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Wiem, że jeszcze swój wniosek chciał przedstawić pan Robert Wardzała. Panie pośle, teraz jest doskonały moment. Proszę bardzo, panie pośle, bardzo proszę.

Poseł Robert Wardzała (PO):

Dziękuję. Przysłuchuję się tej dyskusji i może rzeczywiście warto by było uzupełnić pewną wiedzę na ten bieżący czas, bo to przecież w jakimś kierunku idzie. Sytuacja się zmienia. To zresztą widać. Mamy coraz więcej informacji. Pan mówił tu o epidemii. Być może faktycznie za chwilę to będzie epidemia. Być może jeszcze nie jest, ale być może jest to ostatni dzwonek, żeby nie było to epidemią. Rzeczywiście, mam wniosek. Sformułowałem go po przeglądnięciu raportu, który został przedstawiony. Jest już w zasadzie sformułowany na piśmie. Powiem w skrócie. Chodzi o to, aby rozważyć możliwość wprowadzenia takiego rozwiązania, które doprowadziłoby do zakazu sprzedaży w sklepikach szkolnych żywności typu fast food. Oczywiście, należałoby to skatalogować, bo to nie będzie takie proste, żeby wyodrębnić te produkty, które są najbardziej groźne, które najbardziej przyczyniają się do tych schorzeń, o których tu mówimy. U podstaw

takiej propozycji leży przeświadczenie, że tego rodzaju rozwiązanie mogłoby ograniczyć niepokojące zjawisko otyłości u dzieci i młodzieży. Skuteczność takiego zakazu mogłaby równocześnie podnieść akcja edukacyjna, o której tu państwo również mówiliście. To jest bardzo ważne, by nie tylko rodzice, ale również dzieci, które chodzą do szkół i same ulegają różnym pokusom, rozumiały, co robią i jakie to ma dla nich znaczenie, dla ich zdrowia. Oczywiście, na dziś nie wiem jeszcze jakby to miało wyglądać pod kątem formalnoprawnym, jakie mamy możliwości, natomiast z wnioskiem się zgłaszam w tej chwili, aby rozważyć taką możliwość, by do takiego zakazu doprowadzić i by ostatecznie dzieci uchronić u podstaw. Oczywiście, nie jest to rozwiązanie idealne, ale jedno z wielu, które mogłoby się przyczynić do poprawienia sytuacji długofalowo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę o złożenie wniosku do sekretarza Komisji. Będzie to jeden z wniosków, który stanie się przedmiotem analizy prezydium i myślę, że wróci pod głosowanie. Pani poseł Jagna Marczułajtis. Proszę.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Dziękuję. Szanowny Panie Przewodniczący. Szanowni goście. Panie i Panowie posłowie...

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Zwrócę uwagę, że absolwentka Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, tak że pan prorektor słucha.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Tak, właśnie, trochę prywaty. Cieszę się, że jako absolwentka Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie mam okazję państwa poniekąd u nas gościć. Cieszę się bardzo, że to właśnie Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie jest zapraszana na takie posiedzenia Komisji, w tak ważnym temacie. Osobiście jestem mamą. Mam dwoje dzieci. Jedno w wieku przedszkolnym, drugie w wieku szkolnym. Muszę powiedzieć tak. Moje dziecko, które jest starsze, chodzi w tej chwili do III klasy. WF w nauczaniu początkowym, z wychowawcami nauczania początkowego, nie istnieje. Jedzenie, czyli żywienie w szkole podstawowej, w której obecnie znajduje się moje dziecko, na zasadzie cateringu, to jest masakra. To są posiłki, które dostarczane są o 10.00 rano. Wydawane są o godz. 12.00, zimne lub odgrzewane, nie do zjedzenia, sama próbowałam. Moje dziecko nie jest w stanie tego jeść. Siedząc od 07.00 rano w szkole, do 15.00 lub 16.00 w świetlicy, dziecko praktycznie pozostaje bez prawidłowego żywienia w ciągu dnia. Już nie wyobrażam sobie, jak ma funkcjonować? Jak ma myśleć, uczyć się? Jak podejmować jakąkolwiek aktywność fizyczną podczas zajęć wychowania fizycznego? Jak zresztą już wcześniej powiedziałam, zajęcia wychowania fizycznego, nie istnieją. Moje dziecko ma zajęcia wychowania fizycznego, ale to jest totalna fikcja. Jak uda im się dostać na salę gimnastyczną, która jest bardzo mocno oblegana przez starsze klasy, to jest święto. Z relacji innych rodziców wiem, że takie sytuacje to jest codzienność. Mówienie dziś o problemie otyłości jest jak najbardziej potrzebne. Jest jak najbardziej wskazane, aby uchronić nasze dzieci w przyszłości przed tym, co już się dzieje w Stanach Zjednoczonych. Czy mówimy o raporcie sprzed roku, czy sprzed dwóch lat, czy to będzie raport z wczoraj, to nie ma znaczenia. My musimy podjąć działania dziś. Chciałabym dodać też swój wniosek. Temat sklepików. W szkole, w której znajduje się moje dziecko, były sprzedawane jakieś spraye do buzi, które zmieniały kolor języka. Poszłam do dyrektora. Zgłosiłam. Powiedziałam, że to jest jakaś nienormalna sytuacja. Ja to się dzieje? Proszę państwa, jak tego się nie dotknie na żywo, na swoim dziecku, to człowiek tego nie czuje. Teraz jest pierwszy rok szkolny bez sklepiku szkolnego. Wiecie państwo co jest na przerwach. Automaty z piciem i z batonami. Ja mojemu dziecku nie daję pieniędzy do szkoły, ale jakoś te batony się rozchodzą w szkole. Natomiast to nie rozwiązuje problemu. Kiedyś, za komuny, jak my chodziliśmy do szkoły, były stołówki, dotowane z państwa. Te stołówki pełniły funkcję dostarczania zbilansowanego posiłku dla dzieci i młodzieży. Tak samo było na uczelniach. Za czasów kiedy ja studiowałam na AWF w Krakowie, taka stołówka właśnie została zlikwidowana. Studenci zostali praktycznie pozbawieni prawidłowego ciepłego posiłku w ciągu dnia. To nie jest problem jednej szkoły w Mogi-

lanch czy jednej uczelni AWF w Krakowie. To jest problem wszystkich szkół w Polsce. Chciałabym zatem, jeżeli pan przewodniczący pozwoli, dołożyć wniosek, póki co ustny, ale złożę go również pisemnie, o powrót do stołówek i o to, aby były dotowane z budżetu państwa, tak ja to było kiedyś. To jest podstawa tego, aby nasze dzieci kiedyś w przyszłości były zdrowe. Można powiedzieć, patrząc w okresie długofalowym, że to jest profilaktyka zdrowotna naszego społeczeństwa. W przyszłości zdrowi, sprawni, fizycznie i psychicznie ludzie nie będą potrzebowali opieki zdrowotnej, w czasie kiedy powinni pracować na emerytów i rencistów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ja tylko zwrócę uwagę, że te wszystkie obowiązki i postulaty, nie są tylko do ministerstw i strony rządowej, to jest też odpowiedzialność samorządów. Pewnie większość z nas tu obecnych ma dzieci w szkole. Niektóre szkoły doskonale sobie z tym dają radę, podają obiady i stołówki funkcjonują bardzo dobrze. Mam dobre doświadczenia w Krakowie, ze szkołą publiczną, której organem założycielskim w tej chwili nie jest już gmina, ale Zgromadzenie Sióstr Salezjanek. Salezjanki związane są właśnie z tym dobrym balansem pomiędzy sportem, a wychowaniem. Pani poseł Małgorzata Niemczyk jeszcze coś chciała dopowiedzieć. Bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Dziękuję. Pozwolę sobie jeszcze dopowiedzieć coś w kwestii problemu, o którym mówiłam wcześniej, dotyczącego szkoły, na terenie której to będziemy walczyć z otyłością. Problem ten wiąże się również z lekceważeniem zajęć wychowania fizycznego przez innych nauczycieli i dyrektorów. Trzeba by było dotrzeć specjalnymi programami, gdyż wielokrotnie w mojej karierze sportowej, czy teraz już społecznej, miałam problemy z wyciągnięciem dzieci ze szkół do uczestnictwa w jakichkolwiek zawodach sportowych, aby im te zawody pokazać. Nauczyciele nie byli zainteresowani poświęcaniem swojego wolnego czasu w soboty, niedziele, w godzinach popołudniowych w ciągu tygodnia. Uważam, że powinny powstać zmiany systemowe, które by zachęciły nauczycieli do uczestniczenia w tego typu działaniach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Jacek Osuch, proszę.

Poseł Jacek Osuch (PiS):

Panie przewodniczący. Dziękuję. Wysoka Komisjo, szanowni państwo, chciałem tylko bardzo krótko poprzeć wniosek pani poseł Jagny Marczułajtis. Wydaje mi się, że wszyscy członkowie Komisji, którzy tu uczestniczą z ramienia Prawa i Sprawiedliwości, powinni się podpisać. Myślę, że jeżeli złożę deklarację wobec nas wszystkich, to będzie to właściwe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, pani poseł Jagna Marczułajtis.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Bardzo przepraszam, ale jeszcze słówko. Zapomniałam. Chodzi mi o nauczycieli wychowania fizycznego i ten konflikt z Ministerstwem Edukacji Narodowej. Proszę państwa, sprawa jest jasna. Nauczyciele innych przedmiotów boją się, że nauczyciele wychowania fizycznego będą zarabiać więcej, ponieważ będą mieli więcej godzin. To jest zrozumiałe i oczywiste. Na pewno pani profesor Kosiba potwierdzi moje słowa. Dzieci w wieku od 7 do 12 roku życia znajdują się w złotym okresie motoryczności człowieka. Jeżeli my hamujemy ten rozwój człowieka w zakresie rozwoju aktywności fizycznej, rozwoju sprawności, to robimy dzieciom krzywdę. Jeżeli nie podejmiemy szybkich działań legislacyjnych, aby lekcje wychowania fizycznego były rzeczywiście prowadzone przez wykwalifikowanych w tym temacie nauczycieli, to tak naprawdę nadal prowadzimy do tego, że walka z nadwagą i otyłością czy z innymi chorobami cywilizacyjnymi jest tak naprawdę na nasze własne życzenie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. W takim razie proszę panią profesor, wywołaną przez zapewne swoją byłą studentkę. Proszę bardzo.

Kierownik Katedry Teorii i Metodyki Wychowania Fizycznego AWF w Krakowie Grażyna Kosiba:

Szanowni państwo, chciałam się odnieść do tego, co powiedziała pani Jagna. To prawda, że zajęcia wychowania fizycznego, zajęcia ruchowe, prowadzone w zdecydowanej większości przez panie nauczycielki edukacji wczesnoszkolnej, są... nie powiem, że generalnie kiepskiej jakości, ale jednak z wielu badań wynika, że te nauczycielki nie są przygotowane do realizacji zadań z wychowania fizycznego. Po prostu nie mają odpowiednich kompetencji, brakuje im umiejętności. Wydaje się, że jest niezbędne, aby w ten okres wszedł ze swoimi kompetencjami nauczyciel wychowania fizycznego. Można to przynajmniej na początku rozwiązać połowicznie. Wiemy o tym, że nauczanie wczesnoszkolne jest tak skonstruowane, że dziecko powinno mieć zajęcia ruchowe codziennie. Codziennie powinny być one wplecione w zajęcia intelektualne. Można jednak zorganizować to w ten sposób, aby wydzielić przynajmniej część tego czasu, spośród tych trzech godzin przeznaczonych, bo z tego co się orientuje suma tego czasu to trzy godziny, żeby z tych trzech godzin wyodrębnić czas na kontakt właśnie z nauczycielem wychowania fizycznego, ze specjalistą. Chodzi o to, aby zorganizować te zajęcia profesjonalnie, w odpowiednim miejscu, zgodnie z zasadami organizacji zajęć ruchowych. Przynajmniej na początku można tego typu połowiczne rozwiązanie próbować przeforsować; owszem, nauczyciel nauczania wczesnoszkolnego, mając bezpośrednio kontakt z dzieckiem przez ileś tam godzin w ciągu dnia również powinien to dziecko relaksować proponując mu jakieś zajęcia ruchowe. Absolutnie nie możemy pozbawić nauczyciela tego typu działań. Możemy jednak wśród tych trzech godzin wyodrębnić jedną jednostkę lekcyjną, 45 minut, w ramach których nauczyciel wychowania fizycznego będzie realizował zajęcia ruchowe z prawdziwego zdarzenia, połączone na przykład z edukacją zdrowotną. Ktoś może zarzucić, że 45 minut zajęć ruchowych to za dużo dla takiego dziecka. Jeżeli fajnie to połączymy z edukacją zdrowotną, z przekazem wiedzy, z ewentualnie różnego rodzaju zabawami, które nie będą zbyt intensywne, wydaje się, że to absolutnie jest czas, który można fajnie zagospodarować na korzyść przede wszystkim dziecka. To jest jedna rzecz dotycząca edukacji wczesnoszkolnej.

Druga sprawa. Chciałabym się odnieść do problemu sklepików szkolnych. Jeżeli chcemy wycofać jedzenie śmieciowe, musimy dać coś w zamian. Musimy zastanowić się w takim razie, co powinno się w tych sklepikach znaleźć. Jakiego rodzaju produkty żywnościowe? Czy dzieci będą chciały jeść? Sklepiki to jest też przecież jakiś dochód dla szkół. Z tego dochodu dyrektorzy nie zrezygnują. Nie wiem, jakiego rzędu to są pieniądze. Nie mam pojęcia. Natomiast z pewnością są to pieniądze, które szkole się przydają. Jeżeli więc sklepik, to jaki? Z jakiego rodzaju produktami? Za tym idzie edukacja dzieci w kwestii prawidłowego odżywiania. Jeżeli dziecko nie będzie edukowane, nie będzie miało wiedzy w tym zakresie, to dalej będzie sięgać po paczkę chipsów, a nie na przykład po jabłko czy jakiś inny wartościowy produkt, ciasteczko zbożowe czy coś w tym rodzaju.

Skoro już się dorwałam do głosu, to jeszcze jedna rzecz. Proszę państwa, po przeczytaniu tych dwóch raportów nasuwa mi się taka refleksja. Raporty są miażdżące zarówno dla szkół, nauczycieli, gmin, jak również dla uczelni kształcących nauczycieli. Nie będę przytaczać danych, bo one częściowo zostały już pokazane, ale w większości szkół jeżeli chodzi o profilaktykę i zapobieganie otyłości, nic się nie dzieje. Również dyrektorzy nie podejmują żadnych działań w tym zakresie. Jeżeli chodzi o wychowanie fizyczne, dzieci z tych zajęć w cudzysłowie „uciekają”. Przynoszą zwolnienia lekarskie. Podstawa programowa. Mamy pewne dane, ale stwierdziliśmy, że jest zbyt wcześnie, aby o tym mówić, ponieważ to był rok jej wdrażania. Szkoły były więc niejako na rozruchu. Ja bym w ogóle nie robiła tego typu analiz w tym czasie. Natomiast niewątpliwie wychowanie fizyczne bardzo niekorzystnie wypadło. Skoro wypadło źle wychowanie fizyczne, to również sam nauczyciel. On jest autorem lekcji i reżyserem zajęć. Jest więc to również uderzenie w nauczyciela. Chciałabym jednak wziąć nieco w obronę tego nauczyciela,

nie tylko nauczyciela wychowania fizycznego, ale każdego. Od roku 1999, kiedy weszła w życie wielka nasza reforma, i wciąż szkoły reformujemy w różny sposób, ostatnio podstawy programowe, nie da się ukryć, że wciąż wzrastają wymagania wobec nauczycieli, dyrektorów, gmin. Niestety, za tym nie idzie wsparcie, nie idą zasoby. Nie dziwmy się, że dyrektorzy, nauczyciele, szczególnie dyrektorzy, koncentrują się przede wszystkim na zabezpieczeniu siebie, a nie na tym, aby poprawiać jakość pracy z dziećmi i aby intensyfikować tę pracę. Były prowadzone badania wśród nauczycieli podejmujących doskonalenie zawodowe w różnych formach. Osobiście w ramach swoich badań prowadziłam takie diagnozy. Czego nauczyciele oczekują po takim doskonaleniu zawodowym? Przede wszystkim oczekują dodatkowych kwalifikacji, częściej uczestniczą w kursach kwalifikacyjnych, aniżeli w formach doskonalących ich umiejętności i kompetencje, ponieważ wiedzą, że po tych kursach kwalifikacyjnych mają konkretne kwalifikacje, mogą dodatkowo zarobkować, podjąć dodatkową pracę. Czego oczekują? Przede wszystkim korzyści w postaci bezpieczeństwa w pracy. Jeżeli zrobi dodatkowe kursy, otrzyma z tego tytułu dodatkowe kwalifikacje. Jeżeli skończy studia podyplomowe, będzie mógł uczyć jeszcze jednego przedmiotu w szkole. Zabezpieczy siebie w ten sposób. Zabezpieczy swój byt w szkole. Dołoży dodatkowe godziny do etatu. Nie dziwmy się nauczycielom. Stawiamy im coraz wyższe wymagania, natomiast za tym nie idzie wsparcie ani zasoby. Z tego raportu wynika, że nie mamy zastrzeżeń do ministerstw. Koncepcje, pomysł, publikacje, to wszystko jest świetne, wspaniale. Te publikacje nie wszystkie oczywiście docierają do szkół. Jeżeli szkoła zamówi sobie, to owszem. Jeżeli nie, to często nie docierają, a nawet jeżeli, to jest tak jak mówił pan dyrektor, że nawet nie zostają odpakowane. Paczuszka gdzieś leży u dyrektora na półce i nie jest zainteresowany, co jest w środku. To są bardzo złożone rzeczy. Trzeba się głęboko zastanowić nad problematyką nie tylko jakości zajęć wychowania fizycznego, jakości pracy szkół, ale również nad tym, jak zmobilizować nauczyciela, aby lepiej pracował. Jak go zmotywować, nie tylko pieniężnie, nie tylko finansowo? To jest pytanie, na które warto by było szukać odpowiedzi. Dziękuje państwu. Ależ się bardzo rozgadałam. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę, do głosu zgłosiła się jeszcze obecna tu w charakterze gościa, pani prof. dr hab. Jadwiga Charzewska, z Instytutu Żywności i Żywienia. Bardzo proszę.

Przedstawicielka Instytutu Żywności i Żywienia prof. dr hab. Jadwiga Charzewska:

Dziękuję. Wydaje mi się, że możemy mnożyć negatywne przykłady. Każdy z nas może tu mnożyć przykłady, że źle się dzieje. Spójrzmy jednak na to generalnie. Jednak nigdy się nie spodziewałam, że powiem coś takiego, co powiem za chwilę. Ten raport ogarnął sytuację, wykazał słabe strony, a jednocześnie pokazał, że coś się dzieje. Z tego względu chciałam wesprzeć wypowiedź pana posła, który pierwszy zabrał głos, nie pamiętam nazwiska, są programy. Co trzeba zrobić, żeby je wesprzeć? NIK zwróciła uwagę na to, że na program profilaktyczny zwalczania nadwagi przeznaczono 4 mln, z czego przy podpisaniu były tylko 2 mln. Co to oznacza w stosunku do całej Polski? I tak zrobiono bardzo wiele. Chcę również powiedzieć, że konieczne jest porozumienie ministerstw, ale odpowiedzialnym za sprawy profilaktyki jest Minister Zdrowia. Minister Zdrowia chyba w 2008 roku podpisał deklarację w Istambule, razem z przedstawicielami innych 48 krajów, że program zwalczania nadwagi i otyłości będzie priorytetem w profilaktyce Ministerstwa Zdrowia. Jeżeli już będziemy mieli otyłość, to programy profilaktyczne nie mają już wtedy nic do gadania. Tym musi się już wtedy zająć medycyna naprawcza. Natomiast wszelkiego rodzaju programy będą zapobiegały. W związku z tym zwracam się z uprzejmą prośbą do państwa posłów tej Komisji, aby spojrzeli raz jeszcze na to co jest. One powstały na podstawie oceny *status quo*. Te programy wiedzą, co się dzieje, wskazują również na środki naprawcze. Jednak, by cokolwiek było zrobione potrzebne są na to pieniądze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tak jak w wojsku rzymskim. Trzy rzeczy były ważne. Po pierwsze, pieniądze, po drugie, pieniądze i – po trzecie – pieniądze. Bardzo proszę, proszę się przedstawić do mikrofonu. Oddaję głos.

Wykładowca w AWF w Krakowie Bożena Makowska:

Bożena Makowska. Akademia Wychowania Fizycznego. Uczę studentów, przygotowuję z zakresu edukacji zdrowotnej od 30 lat, nie tylko nauczycieli wychowania fizycznego, ale również kształciłam w przeszłości nauczycieli na Uniwersytecie Pedagogicznym. Chciałabym się z państwem podzielić refleksją jeżeli chodzi o przygotowanie nauczycieli do prowadzenia edukacji zdrowotnej. Mój głos wynika z tego, że pojawił się tu postulat, że brakuje wiedzy nauczycielom jak postępować z dziećmi otyłymi. Proszę państwa, chciałam powiedzieć, że nie ma klimatu dla edukacji zdrowotnej jeżeli chodzi o kształcenie czy programy studiów dla nauczycieli. Nie mówię tylko o nauczycielach wychowania fizycznego, ale również innych nauczycielach. Na wielu spotkaniach, na które zapraszała mnie pani profesor Wojnarowska, o tym też była mowa. Na przykład w standardach kształcenia na kierunku pedagogika od 2005 roku zlikwidowano w programie kształcenia edukację zdrowotną. Jeżeli chodzi o edukację zdrowotną na kierunku wychowanie fizyczne, to na pierwszym, licencjackim, etapie jest, a na drugim już edukacji zdrowotnej nie ma. Jeśli przyjmiemy, że w preambule nowej podstawy programowej kształcenia ogólnego na różnych poziomach jest zapisane, że ważnym zadaniem szkoły jest edukacja zdrowotna, jeżeli nauczyciel ma posiadać wiedzę, to powinno być ważne miejsce w programie kształcenia, aby przygotować go jako osobę, która będzie potrafiła uczniom przekazać właściwą wiedzę, ale przede wszystkim umiejętności, i będzie posiadał kompetencje. Te kompetencje zostały zapisane m.in. przez duży zespół z różnych uczelni powołany przez panią profesor Wojnarowską w 2000 roku, w proponowanym programie kształcenia nauczycieli w zakresie edukacji zdrowotnej. Ponieważ jest autonomia uczelni, każdy realizuje edukację zdrowotną na swój sposób. Ponieważ uczestniczę w różnych spotkaniach, to wiem, że jeżeli edukację zdrowotną prowadzi lekarz, to będzie realizował ją pod kątem chorób i pierwszej pomocy. Każdy się zna na zdrowiu. Państwo też mają takie przekonanie.

Każdy się zna na zdrowiu, każdy może prowadzić edukację zdrowotną. W nowej, mam na myśli tej ostatniej, podstawie programowej jest zapisane, że powinna to być osoba, która posiada umiejętności prowadzenia zajęć metodami aktywnymi, która posiada takie kwalifikacje z obszaru zdrowia, umiejętności psychospołecznych, które by mogła przekazać uczniom. Zatem, żeby nie przedłużać, mój postulat jest krótki, aby stworzyć klimat do kształcenia nauczycieli na różnych uczelniach, aby to co zostało zapisane w podstawie programowej miało odzew, aby zauważano edukację zdrowotną. Jeżeli będzie zajmowała ważne miejsce, to potem będziemy mogli ludzi z tego rozliczać. Nie mieliśmy dużo czasu, żeby się przygotować, ale kiedy sprawdziłam standardy szkolenia z przedmiotu edukacja zdrowotna na kierunku wychowanie fizyczne i te wymagania, które są np. w obszarze tematycznym „Rozwój fizyczny w okresie dojrzewania i młodzieńczym", to zauważyłam, że jest napisane wspaniale, wymienia przyczyny i skutki otyłości oraz nieuzasadnionego odchudzania się, używania sterydów itd. Tylko że takiej edukacji nie ma na wielu uczelniach, a jeżeli tak, to w tak małym zakresie godzinowym, że wszystkich problemów zdrowotnych nie da się omówić, a wszystkie są ważne. Stąd mój wniosek z prośbą o zauważenie edukacji zdrowotnej jeżeli chodzi o programy kształcenia, przede wszystkim nauczycieli, na tych uczelniach, gdzie nauczyciele będą mogli wykorzystać swoją wiedzę w pracy z uczniami.

Mam jeszcze propozycję dotyczącą obligatoryjnej liczby godzin. Pani prof. Wojnarowska mówiła, że żeby przygotować nauczyciela, potrzeba minimum 60 godzin, w proporcjach 20 wykładów, 40 ćwiczeń. Często uczelnie, idąc na pewnego rodzaju oszczędności (o 50%) realizują 15 godzin wykładów i 15 godzin ćwiczeń. Może by się dało coś w tej sprawie zrobić. Byłabym bardzo zadowolona. Trzydzieści lat pracuję ze studentami. Mam tego typu doświadczenia. Kształcę również w zakresie studiów podyplomowych. Proszę państwa, od kilku lat kształcę pielęgniarki środowiska nauczania i wychowania, w związku z tym szkoła jest mi o tyle znana, że odpowiedzialne osoby przygotowuję. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę.

Zastępca głównego inspektora sanitarnego Marek Posobkiewicz:

Dziękuję. Postaram się krótko. Marek Posobkiewicz, zastępca głównego inspektora sanitarnego. Chciałabym się tylko do kilku rzeczy odnieść, zwrócić uwagę na to, że na szczęście nie wszystko jest czarne. Raport NIK wskazał, że program edukacyjny „Trzymaj formę" w kontrolowanych szkołach, w gimnazjach, realizowany był w 90% szkół. Jest to program szeroko znany nie tylko w Polsce, ale i w Europie, program kilkuletni, samorealizujący i samorozwijający się. Pewne wytyczne przedstawione przez ekspertów zostały wysłane do szkół i na tej podstawie dzieci z nauczycielami, rodzicami, sami zaczęli tworzyć miejscowe programy. Dzięki temu doszedł element kreatywności, co im pomogło. Dochodzi do tego, że dzieci zwracają rodzicom w domu uwagę, żeby nie palili papierosów, żeby nie jedli wieczorem, a także na to, co mają jeść. To są te dobre strony. Chciałbym też powiedzieć, że o dzieci pani poseł to się nie boję, bo na pewno je pod względem sportowym super wychowa, ale zgadzam się z tym, że jest nieporozumieniem, że dzieci w szkole nie mogą się dopchać do sali gimnastycznej. Sam pamiętam, jak kiedyś wyglądały zajęcia wychowania fizycznego, kiedy to pieliło się dookoła boiska, bieżnie, kiedy cyklinowanie parkietów wyglądało w ten sposób, że na lekcjach WF mieliśmy papier ścierny w ręku z deseczką i żeśmy ręcznie cyklinowali. To jest bardzo przykre. Pan poseł wspominał o animatorze sportu wśród osób niepełnosprawnych. Widzimy, jak to jest potrzebne. W tym momencie chciałbym na jeszcze jedną rzecz zwrócić uwagę. Zwolnienia lekarskie dzieci z zajęć WF. Ja, jako lekarz, uważam, że zwolnienia dzieci z zajęć WF, można już powiedzieć masowe, są zbrodnią.

Głos z sali:

Zwolnienia lekarskie w tym zakresie to zaledwie 10%. Pozostałe to zwolnienia na wniosek rodziców.

Zastępca głównego inspektora sanitarnego Marek Posobkiewicz:

To jest nieporozumieniem. Niezależnie czy są to zwolnienia lekarskie, czy od rodziców, tego nie powinno być. Można kwalifikować, czego dane dziecko nie powinno robić. Nie wszystkie dzieci wszystko zrobią. Jeżeli są świadomi rodzice, nauczyciele, dziecko niepełnosprawne może brać udział w zajęciach WF z dziećmi pełnosprawnymi, nie będzie robić wszystkiego, ale to jest dla dobra jego i dla dobra pozostałych. Oczywiście, wspominaliśmy o epidemii, to dotyczy to nie tylko naszego regionu, ale całego państwa, świata. Moglibyśmy więc mówić o pandemii. Niestety, duży procent chorób, które prowadzą do śmierci jest spowodowanych otyłością. Sam się muszę bić w piersi. Co to jest BMI na tej sali chyba wszyscy wiedzą; masa ciała w kilogramach podzielona przez wzrost do kwadratu. Ostatnio wyliczyłem sobie BMI. Wyszło mi, że jestem za niski. Już chyba nie urosnę, więc w inny sposób muszę do tego podejść. Lepiej zapobiegać niż leczyć. Dzieci, które w tej chwili będą otyłe, nie wyrosną za 50 lat jak te drzewa na drodze do oazy, tylko trzeba je będzie leczyć. Nie wszystkie dożyją w dobrym stanie, w dobrym dobrostanie starszego wieku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pani poseł Małgorzata Niemczyk. Chodzi o BMI, tak?

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Nie, nie. W takim razie do zespołu proponowałabym jeszcze doprosić Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, gdyż tam możemy mieć środki, które nam będą potrzebne i wpisać się w nową perspektywę finansową Unii. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Pan rektor Mleczko jedno zdanie na koniec.

Prorektor Edward Mleczko:

Nie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nie?

Prorektor Edward Mleczko:

Nie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan rektor Edward Mleczko, z tego co wiem, chociaż na chwilę musiałem opuścić salę, ale nie ze względu na mecz, zresztą zwycięski, a muszę też powiedzieć, że do prezerwy 18:11 Duńczycy wygrywają ze Szwedami...

Głos z Sali:

24:18

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

24:18

Prorektor Edward Mleczko:

Prezentowałem stanowisko rektorów na podstawie zaproszenia, że mamy dyskutować o otyłości. Miało być sprawozdanie na temat lekcji, aktywności ruchowej w szkole. Ja, i inni również, sądziłem, że to jest reperkusja właśnie tego raportu, który był wcześniej. Są to jakby realizacje zaleceń. Jeżeli nie, to wycofuję się.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nie, nie. Wszystko jest OK.

Prorektor Edward Mleczko:

Kolejna sprawa. Jeszcze raz powtarzam. Mówiąc o otyłości, nie możemy mówić tylko o edukacji zdrowotnej, pomijając wychowanie fizyczne, a mówiąc o wychowaniu fizycznym, nie możemy pomijać edukacji zdrowotnej. To są dwa płuca. Powołam się na dokument...

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tę pointą dobrze będzie jak zakończymy, panie rektorze. Jest dużo wniosków. Bardzo proszę, żeby stenogram z posiedzenia Komisji był podstawą do pracy prezydium. Myślę, że damy sobie dwa tygodnie, żeby przeanalizować te wszystkie wnioski, które państwo zgłosiliście. To jest poważna sprawa. Przygotujemy to w formie dezyderatu. To będzie dezyderat do premiera. Nie jesteśmy w stanie skierować dezyderatu do Ministra Sportu i Turystyki bądź Ministra Edukacji Narodowej, tylko do premiera. Tam będzie zawarta sugestia, że wiele ministerstw musi budować ten program na przyszłość. Może to powinien być priorytet, który znajdzie się w perspektywie unijnej 2014-2020. Myślę, że mogłyby się wtedy znaleźć środki, które pozwoliłyby w sposób zasadniczy zapobiec negatywnym konsekwencjom. Czasami krytykujemy, że zbyt wolno, ale prawda jest taka, że dobrobyt w Polsce, jak to powiedział pan rektor, następuje. W tej kwestii naukowcy mówią, że niewątpliwie następuje. Efektem tego jest również problem z otyłością.

Pan poseł Tomaszewski złożył wniosek, żeby drugi punkt przenieść, na inne posiedzenie, posiedzenie Komisji obradującej wspólnie z Komisją Edukacji, Nauki i Młodzieży. Ja wniosek akceptuję. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu uznam, że Komisja przyjmuje, że drugi punkt zostaje wykreślony z tego porządku posiedzenia. Tak? Stwierdzam, że zakończyliśmy. Jeszcze sprawy bieżące. Poseł Jan Tomaszewski zapowiedział zabranie głosu w sprawach bieżących. Proszę o wygłoszenie oświadczenia. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, ja bardzo krótko, bo już jest dosyć późno. Mam taką sugestię do prezydium, żebyśmy się zastanowili i zakończyli sprawę domu dla weteranów sportowców, tak jak to było z domem aktorów w Skolimowie. Przy zapowiedzi pani minister, że ośrodki COS będą wizytowane, oceniane, być może w jednym z nich będzie można zrobić taki dom dla olimpijczyków i sportowców, którym nie powiodło się tak jak nam, a jest ich wielu.

Druga sprawa. Chciałem zgłosić sugestię, żeby prezydium zajęło stanowisko w sprawie trochę bulwersującej. Mianowicie Unia Janikowo czy Janikowy, przepraszam, ale nie wiem jak to się... Janikowy chyba?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Unia Janikowo

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Tak. Została zdegradowana za korupcję. Jest tam jedna przykra sprawa, którą wydaje mi się, że my – jako posłowie – powinniśmy się zająć, skoro krytykujemy korupcję w Polskim Związku Piłki Nożnej. Otóż, okazało się, że działaczem w Unii Janikowo był pan burmistrz, który się nazywa Andrzej Brzozowski. On został dowieziony do Wrocławia. Postawiono mu chyba 37 zarzutów. Przyznał się do 24. Wyszedł z aresztu za kaucją. I cóż. Unia została ukarana przez Polski Związek Piłki Nożnej, a pan burmistrz jest w dalszym ciągu burmistrzem. Uważam, że tutaj nasze stanowisko powinno znaleźć się na biurku premiera. Coś trzeba z tym zrobić. Nie może być tak, że człowiek, który ma zarzuty w tej chwili, nie ma jeszcze wyroku sądowego, ma zarzuty, przyznał się do nich, pełni taką funkcję. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Zarówno pierwszy, jak i drugi wniosek będzie przedmiotem analizy. Myślę, że tę uwagę prześlę do pana premiera w trybie nadzoru, czy tam jest wszystko w porządku. Trzeba sobie jednak zdać sprawę, że nie jest skazany na drodze wyroku sądowego. Tylko wyrok sądu powszechnego powoduje, że traci się mandat. Najprawdopodobniej tak jest. Do czasu orzeczenia sądu pozostanie to sprawą honoru pana burmistrza.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Właśnie chciałbym, żeby Komisja się zajęła sprawą honoru i moralności, bo jeżeli tępimy piłkarzy czy...

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle, zajmiemy się tym.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Dobrze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czy jeszcze są wnioski? Nie widzę. Dziękuję wszystkim państwu za cenną debatę na temat otyłości. Wyczerpaliśmy porządek dzienny dzisiejszej Komisji. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo. Do widzenia.